

Zakończenie Sesji Rady
Gospodarczo-Społecznej ONZ

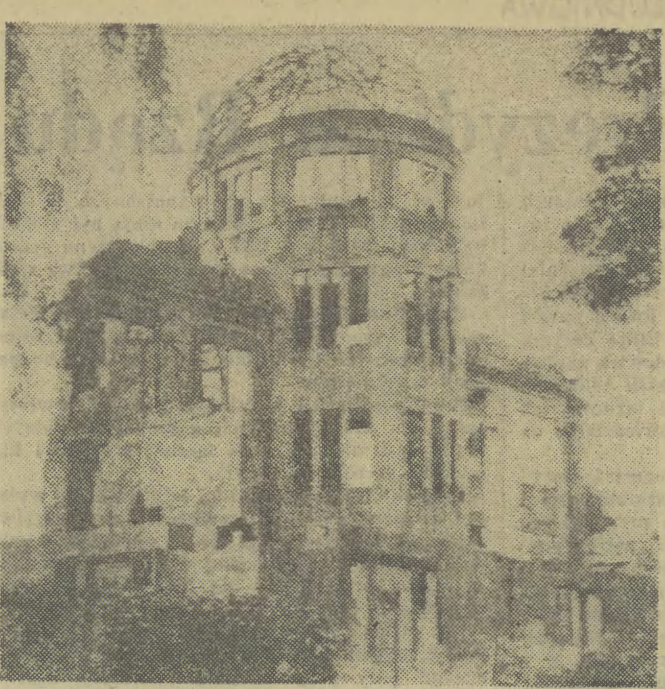
Światowe poparcie dla polskich inicjatyw

GENEWA (PAP). W genewskim Pałacu Narodów zakończyła się w piątek, 4 bm. 65 Sesja Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ. Uczestniczący w obradach przedstawiciele wszystkich regionów świata przyjęli szereg postanowień zmierzających do dalszego rozwoju i pogłębienia międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Istotną rolę w kształtowaniu dalszych kierunków współpracy międzynarodowej odegrała dokonana przez Radę ocena zasobów naturalnych świata oraz perspektywy gospodarki energetycznej. Z inicjatywy Polski, będącej jednym z czołowych w świecie producentów węgla kamiennego, Rada zaaprobowała rezolucję, określającą dalsze kierunki prac w organizacjach ONZ nad problemami związanymi z wykorzystaniem węgla jako surowca dla chemii, gazów syntetycznych wysokokalorycznych i paliw płynnych.

Liczne państwa poparły zgłoszoną przez Polskę propozycję utworzenia międzynarodowego centrum koordynacyjnego do spraw gazyfikacji i upłyniania węgla, przyjęły też zaproszenie do udziału w dwóch organizowanych w 1979 r. w Katowicach — pod auspicjami ONZ — sympozjach węglowych, z których jedno ogólnosiwiatowe, będzie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Fragment Parku Pokoju — ruiny budynku, pozostałości po strachu wojny. Fot. CAF

Pamięci ofiar Hiroszimy

MOSKWA, TOKIO (PAP). Na Hiroszimę, a w 3 dni później na Nagasaki, bombę atomową. 6 sierpnia br. minęły 33 lata, od czasu kiedy w sierpniu 1945 roku Stany Zjednoczone zrzuciły

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zakończenie XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Hawanie

- Wielka manifestacja na Placu Rewolucji
- Przyjęcie Apelu do Młodzieży Świata

HAWANA (PAP). Potężna manifestacja na Placu Rewolucji w stolicy socjalistycznej Kuby — Hawanie zakończyła się uroczysto 5 bm. trwającą tu przez 9 dni XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Uczestnicy spotkania, na którym przemówił Fidel Castro skierowali apel do młodzieży i studentów na całym świecie.

W sobotę, 5 bm. odbyły się na Festiwalu ostatnie imprezy polityczne i kulturalne, a wnioski z politycznej debaty młodych zawarte zostały w wielu komunikatach, rezolucjach, deklaracjach i innych dokumentach. Późnym wieczorem wyruszyli w drogę powrotną do swych krajów pierwsze delegacje uczestniczące w Festiwalu.

Słynny Plac Rewolucji w centrum Hawany stał się wieczorem, 5 bm. miejscem spotkania miliona ludzi — mieszkańców Kuby, młodzieży, kubańskich, 18,5 tys. tysięcy delegatów na XI Festiwal ze 145 krajów. Na trybunie honorowej — członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych Kuby — z Fidelem Castro, goście honorowi Festiwalu, korpus dyplomatyczny.

Manifestację rozpoczęła odegranie hymnu narodowego socjalistycznej Kuby. Do miliona zgromadzonych przemówił jako pierwszy delegat z Południowej Afryki — Eddy Fonde.

Spontaniczną owację wywołało ukazanie się na trybunie Vo Thi Tang — młodej bohaterki wietnamskiej, która skierowała w imieniu uczestników XI Festiwalu apel do młodzieży i studentów świata, wywołując do wzmożenia wysiłków na rzecz światowego pokoju i polonizacji kresu wysiłków zbrojnych. (Tekst apelu podajemy na str. 2.)

Głos zabiera Fidel Castro. Podkreślił on, że w ciągu 9 dni

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

magazyn
M
PONIEDZIAŁEK

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

7. VIII. 1978 R. ■ NR 178 (9401) ROK XXX ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A

Posel do Izby Gmin — przed sądem

LONDYN (PAP). Rzecznik policji brytyjskiej oświadczył, że jeden z najbardziej znanych polityków brytyjskich, poseł do Izby Gmin, poprzedni przywódca Partii Liberalnej, a obecnie jej rzecznik ds. zagranicznych — 49-letni Jeremy Thorpe jest oskarżony o konspirację w celu dokonania morderstwa. J. Thorpe został zatrzymany przez funkcjonariuszy policji i postawiony przed sądem w miejscowości Minthead.

W sprawie Thorpe'a współoskarżonym jest były zastępca skarbnika Partii Liberalnej — David Holmes, biznesman John De Mesurier i właściciel nocnej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wczoraj wieczorem

Zmarł papież Paweł VI

RZYM (PAP). 6 bm. o godz. 21.40 czasu warszawskiego zmarł w swej letniej rezydencji w Castel Gandolfo pod Rzymem, 264 papież Kościoła Rzymskokatolickiego — Paweł VI.

Przyczyną zgonu ponad 80-letniego papieża był atak serca. Zmarły był głową Kościoła Rzymskokatolickiego od czerwca 1963 roku.

Zgodnie z prawem kanonicznym, konklawe czyli zgromadzenie kardynałów, w czasie którego dokonywany jest wybór nowego papieża, odbywa się między 16 a 19 dniem po zgonie jego poprzednika.

RZYM (PAP). Papież Paweł VI — Giovanni Battista Montini urodził się 26 września 1897 roku w miejscowości Concesio koło Brescii na północy Włoch. Jego ojciec był dzielnym karmem i działaczem katolickim.

Po wyświęceniu na księdza w 1920 roku pracuje krótko w Nuncjaturze w Warszawie, a później przechodzi wszystkie szczeble kariery dyplomatycznej w watykańskim Sekretariacie Stanu. W 1937 roku zostaje zastępcą sekretarza stanu, a w 1944 roku — prosekretarzem.

W 1954 roku Pius XII przenosi go w teren mianując arcybiskupem diecezji mediolańskiej. Papież Jan XXIII mianuje Montiniego kardynałem. Jako najbliższy współpracownik tego papieża współorganizuje drugi Sobór Watykański, który dokonuje dzieła modernizacji Kościoła i jego stosunków ze światem współczesnym.

21 czerwca 1963 roku wybrany zostaje papieżem. Kontynuując dzieło odnowy Kościoła, doprowadzając do końca drugi Sobór Watykański, wydaje 7 encyklik, wśród nich „Populorum Progressio” (1967), modernizującą doktrynę społeczną Kościoła.

Odbyna 9 wielkich podróży zagranicznych, których naczelnym hasłem jest umocnienie pokoju na świecie. Tei wielkiej sprawie poświęca znaczną część swojej całej działalności. 23 czerwca 1972 r. przeprowadza normalizację statusu prawno-kościelnego na zachodzie i północy Polski, co otwiera szerokie drogi do normalizacji stosunków naszego kraju z Kościołem.

Kontynuacja na najwyższym szczeblu dialogu Polski ze Stolicą Apostolską była wizyta 1 sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Watykanie i jego doniesione spotkanie z papieżem Pawłem VI w dniu 1 grudnia 1977 roku.

Depesza z Polski

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Jamajki, przypadającego w dniu 7 bm., prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do premiera Jamajki Michaela Normana Manleya.

Protest przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ

NOWY JORK (PAP). Stałe przedstawicielstwo ZSRR przy ONZ wystosowało do przedstawicielstwa USA notę, w której ponownie zwróciło uwagę władz amerykańskich na powtarzające się wrogie akcje, utrudniające normalną działalność przedstawicielstwa radzieckiego.

W dniach 1 i 2 sierpnia br. — głosi nota — przed gmachem przedstawicielstwa ZSRR odbyły się prowokacyjne zgromadzenia elementów chuligańskich, których uczestnicy wykazywali pogroźki pod adresem dyplomatów radzieckich i członków ich rodzin, wzywali do fizycznego rozprawienia się z obywatelami radzieckimi. Przyglądający się temu policjanci nie podjęli żadnych kroków w celu położenia kresu prowokacjom, faktycznie tolerowali je.

Charakter tych akcji — stwierdza nota — świadczy o nasileniu się kampanii, zmierzającej do rozbudzenia wśród obywateli amerykańskich nastrojów wrogich wobec Związku Radzieckiego i ludzi radzieckich.

Bliskowschodnia podróż C. Vance'a

LONDYN, PARYŻ (PAP). W niedzielę odbyła się w Jerolimie pierwsza runda rozmów sekretarza stanu USA Cyruśa Vance'a z politykami izraelskimi. Celem misji Vance'a jest próba wypracowania z impas negocjacji egipsko-izraelskich i uchronienie ich przed całkowitym fiaskiem. W czasie pierwszej tury rozmów Vance przekazał premierowi Izraela Beginowi, list od prezydenta USA Cartera, którego treści jednak nie ujawniono. Nie ujawniono też, jaki był przebieg ponad 3-godzinnych rozmów. Na konferencji prasowej, w której udział wzięli Vance i Begin, unikano jakichkolwiek konkretnych wypowiedzi.

Kazimierz Barcikowski w Krakowskim Ośrodku Postępu Rolniczego

(Inf. wł.) Zastępca członka Biura Politycznego KC, i sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski w towarzystwie sekretarza KK PZPR Zdzisława Gasidły i wiceprezenta m. Krakowa Eugeniusza Janczarskiego wizytował ostatnio produkujące ośrodki rolnicze w gminie Zabierzów.

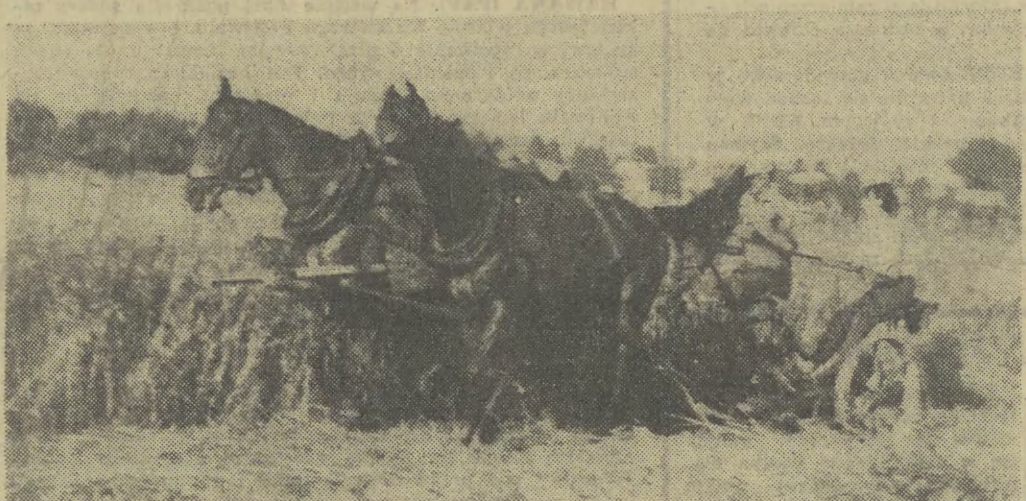
Ten rekonesans rozpoczął się od spotkania w Komitecie Gminnym Partii, gdzie i sekretarz KG PZPR Jan Twaróg poinformował o przebiegu zniw, przygotowań do omiotów i skupu zbóż. Wszystko zostało tu dopięte na przyszłowiowy ostatni guzik.

Rudawa. Tu kończy się sprzęt 100 ha z rzepaku w gospodarstwie Krakowskiego Ośrodka Postępu Rolniczego. Dobrze spisują się ludzie i maszyny. Pięć kombinów pracuje od świtu do nocy. Jerzy Mora, Stanisław Bartus, Ludwik Dąbrowski tylko na noc rozstają się ze swoimi maszynami. Pracują po 14 i 16 godzin.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Sytuacja w Libanie

KAIR, PARYŻ (PAP). W stolicy Libanu, Bejrucie znów doszło do nasilenia się incydentów zbrojnych między ugrupowaniami prawicowymi libańskimi i Arabskim Korpusem Bezpieczeństwa. W niedzielę doszło do niezwykle intensywnego wymiany ognia, która — zdaniem korespondenta Reutersa — była najśmielszą jaką zanotowano w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. Straty materialne są znaczne, a bilans ofiar w ludziach nie znany. Obserwatorzy w Bejrucie podkreślają, iż wymiana ognia — głównie rakietowego i artyleryjskiego — powoduje największe straty wśród niewinnej ludności cywilnej.



Zniwa w Chelmcu (woj. nowosądeckie).

Fot. ST. ŚMIERCIAR

Trudne dni żniwiarzy

- ◆ Burze przerywają zbiór zbóż ◆ Maszyny nie mogą wyjść w pole
- ◆ POM-y pracują na pełny zegar

(INF. WL.) Sobota i niedziela były dla rolników dniami ciężkiej pracy. Coraz więcej maszyn jednak przeleżało deszczu i burze, w wielu rejonach zboże wyległo, można je zbierać tylko kosa, albo kombinem, snopowiązałki są w tych przypadkach nieprzydatne.

Do sprzętu zbóż przeznaczono w tym roku — we wszystkich trzech województwach — 205 „bizonów”, 34 „vistule” i 1070

snopowiązałek zgromadzonych w przedsiębiorstwach społecznych. Coraz więcej maszyn żniwnych mają też rolnicy indywidualni.

Niestety w miejskim województwie krakowskim nie wszędzie „bizony” mogły wyruszyć w pole — jest zbyt mokro i zwłaszcza na ciężkich glebach nie można wprowadzić tej maszyny, a w niektórych rejonach zboże nie dojrzało do

sprzętu kombinem. W Zakładzie Usług Remontowych SKR w Młokowie zastaliśmy stojący „bizon”. „Jak tylko nieco przeschnie wyruszy w pole — wyjaśnił kierownik bazy Stanisław Dukala — bo zamówień na jego pracę nie brakuje”. Niecierpliwie się też traktorysta Zdzisław Kamiński — miał wyjechać kosiarką w pole, tymczasem za-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W tarnowskim „Ponarze”

Choć upał jak w tropiku produkcja przebiega planowo

(Inf. wł.) Odlewnia żeliwa jest obok kuźni jednym z najbardziej gorących wydziałów Fabryki Obrabiarek Specjalizowanych „Ponar” w Tarnowie. W niektórych miejscach, np. przy topieniu metalu, czy rozwożeniu płynnego żeliwa do miejsc zalewania form piaskowych, w chłodne dni temperatura przekracza 30 stopni C, w okresie letnim dochodzi do 50 stopni. Poza żarom dają się tu we znaki pył, tylko częściowo wchłaniany przez wentylatory, wreszcie niezbyt miłe zapachy.

Najcieplej jest w sterylnej hali, gdzie mieści się tzw. topialnia. W chwili, gdy odwiedzamy zakład żeliwniak obsługuje zalewacz w mundurze i kasku. Mimo żaru, bijącego od lejącego się metalu, pracuje bez wytchnienia.

Kierownik zakładu produkcji półfabrykatów inż. Jarosław Koptew i kierownik odlewni mgr

inż. Ludwik Ozimek przyznają, że miesiące letnie należą w tych wydziałach do najtrudniejszych, nie tylko z powodu wysokich temperatur, panujących w halach produkcyjnych, ale i okresu urlopowego, zniwnego. Około 70 proc. załogi, to chłopi-robotnicy, którzy chcą w tym czasie wykorzystać swe urlopy na pracę w polu. Trzeba jakoś sobie radzić z rozwiązywaniem tych problemów. W tym najgorętszym okresie produkcyjne, zgodnie z planami, mniej pracochłonne asortymenty.

W wysokiej temperaturze dokucza pragnienie. Odlewnia otrzymuje obecnie na dobę 700 butelek napojów chłodzących, ponadto jest możliwość sporządzenia kawy: za robotniczy pracujący w warunkach szkodliwych dla zdrowia dostają mleko. Napojów nie brakuje, z tym że największym powodzeniem cieszą się wody słodzone. (AL)

Dym w Sukiennicach!

(Inf. wł.) Mała „sensacja” wczorajszego wieczoru były zafajdzące pod Sukiennicę wozy strażackie. Straż pożarna zaalarmowana została ok. 22.30 przez przechodniów, że z wnętrza Sukiennic... wydobywają się kłęby dymu! Ogledziny strażaków, którzy zagłębili do każdego kąta, nie dały rezultatów. Całe szczęście, dym nagle zniknął. Pojawił się jednak na dachu. Okazało się, że pochodzi on od nagrzanych lamp halogenowych. Topił się lakier na ich obudowie.

Mając na uwadze ostatni pożar kościółka na Woli Justowskiej, czy nie należałoby przeglądać instalację elektryczną Sukiennic? (sad)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT



Z meczu Wisła — Szombierki. W środku zdobywca bramki dla Wisły — Kapka. Fot. W. KŁAG

- ◆ ŁKS samotnym liderem ◆ Remis piłkarzy Wisły
- ◆ Porażka Cracovii ◆ Pierwsze zwycięstwo Wisłoki ◆ Rekordy świata lekkoatletów

Wiadomości sportowe na str. 7 i 8.

Tragiczna katastrofa autobusowa w Kanadzie

NOWY JORK (PAP). W piątek wieczorem w autokarze wiozącym prawie 50 upośledzonych fizycznie i umysłowo osób z przedstawienia teatralnego w Eastman w pobliżu Montrealu w Kanadzie zawiódł hamulec w momencie kiedy zbliżał się on do ostrego zakrętu. Kierow-

cy nie udało się skierować maszyny w zakręt, wyskoczyła ona z szosy i wpadła do jeziora. Autokar utrzymywał się na powierzchni wody przez pięć minut a następnie zatonął i opadł na głębokość prawie 20 metrów. Akcja ratunkowa nie przyniosła jednak rezultatów, gdyż 41

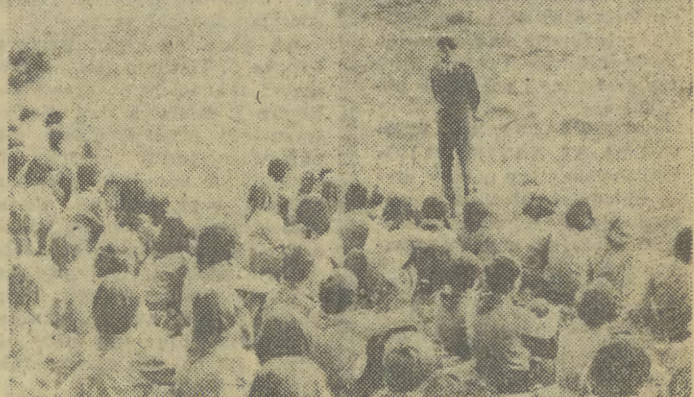
inwalidów w wieku od 14 do 85 lat — w tym dwie osoby poruszające się przy pomocy wózka inwalidzkiego — poniosło śmierć. Uratowali się tylko osoby towarzyszące i kierowca. Po otwarciu drzwi w tonącym autokarze wypłynęli oni na powierzchnię wody.



Harcerska Służba Informacyjna, bo i taką powołano — w Jasieńczoku, donosi:

1 sierpnia, w dniu 34. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego uroczystym apelem i wieczorną uczelnią pamięć harcerki i harcerzy walczących o wolność stolicy, a także wszystkich tych, którzy padli ofiarą hitlerowskiego barbarzyństwa. Były to chwile refleksji i zadumy, uświadomienia sobie bohaterstwa tamtych dni oraz tragizmu losów ówczesnego młodego pokolenia Polaków.

W zupełnie innym nastroju przebiegała Kosmiczna Olimpiada Sportowa. Rozpoczęła się wejściem reprezentacji „Stacji” i „Orbit”. Wszyscy sportowcy nauczycieli złożyli przysięgę na wszechświatową flagę olimpijską. Wcześniej wybrani sędziowie echo-sonda wyłapali Kosmitów, przyszłych mistrzów olimpijskich w takich dyscyplinach, jak: przeciąganie ognia komety (czytaj — liny), wojny gwiazdne (dwa ognie, piłka no-



Fot. Otto Link

A ponieważ całe zgromadzenie przebiegało pod znakiem zainteresowania kosmochem, szczerą radość sprawiło zuchom i uczestnikom kursów przybycie do o-

bozowska autentycznego lotu kosmicznego (biegli prześladowcy i z przeszkodami, skoki, rzuty do celu). Programowy lotu kosmicznego w ramach testów intelektualnych nadal rozgrywał turniej brydżowy o Puchar Mławy (komendantki). Puchar Andromedy (komendanta grupowania) zdobyli rewelacyjni astronauta (pionierzy ze Słowacji).

A ponieważ całe zgromadzenie przebiegało pod znakiem zainteresowania kosmochem, szczerą radość sprawiło zuchom i uczestnikom kursów przybycie do o-

(Zg)

Kronika dnia

Światowe poparcie dla polskich inicjatyw

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

poświęcone ogólnym perspektywom górnictwa węglowego, zaś drugie — regionalne, sprawom upływności i gazyfikacji węgla.

Inicjatywy polskie znalazły również szeroki oddźwięk w debacie dotyczącej przygotowań ONZ do Międzynarodowego Roku Dziecka. Z zainteresowaniem i poparciem spotkała się zgłoszona przez Polskę propozycja podjęcia międzynarodowej współpracy w zakresie tworzenia najbardziej korzystnych warunków środowiskowych dla dziecka. Inicjatywa ta zakłada podjęcie przez ONZ-towski Program Ochrony Środowiska (CNEP), wspólnie ze Światową Organizacją Zdrowia i Funduszem Pomocy Dziecku, nowego programu pod nazwą „Dziecko a środowisko”.

W ostatnim dniu obrad szczególnie ostro wystąpił istotny różnic między krajami rozwija-

jącymi się do rozwiniętych krajami kapitalistycznymi. Przedłożone przez grupę krajów rozwijających się rezolucje domagające się przestrzegania przez korporacje ponadnarodowe suwerenności krajów trzeciego świata nad ich zasobami naturalnymi oraz potencjalne kolaboracje tych korporacji z rasistowskimi reżimami Afryki Południowej, podano pod imienne głosowanie. Za przyjęciem tych rezolucji głosowały wszystkie kraje rozwijające się i państwa socjalistyczne. USA i niektóre kraje EWG głosowały przeciwko, inne wstrzymały się od głosu. W rezultacie rezolucje zostały przyjęte większością głosów.

Wspólne oświadczenie w tej sprawie krajów socjalistycznych — członków Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ przekazał przedstawiciel Polski, A. Czarkowski, wskazując na zbliżenie stanowiska krajów rozwijających się ze stanowiskiem krajów socjalistycznych.

Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 4 bm. Prezydium Rządu zatwierdziło harmonogram realizacji uchwały XII Plenum KC PZPR w sprawie dalszego umacniania roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju. Harmonogram składa się z dwóch części: pierwsza obejmuje te działania, które dotyczą rządu i jego organów; druga — środowisk naukowych i technicznych. We wszystkich terminach ustalone zostały zadania, formy i terminy ich realizacji, a także instytucje odpowiedzialne za poszczególne przedsięwzięcia.

Prezydium Rządu rozpatrzyło informację o wykonaniu planu budownictwa mieszkaniowego i na tej podstawie omówiło zadania przypadające na II półrocze. Ustalono kroki, jakie należy podjąć, aby wykonać w całości tegoroczny plan budowy mieszkań. Konieczne jest zwłaszcza zwiększenie pomocy dla dużych aglomeracji miejsko-przemysłowych oraz przyspieszenie zbrojenia terenów pod budowę domów mieszkalnych.

Z kolei zapoznano się z informacją ilustrującą przedsięwzięcia jakie podejmuje się na rzecz ulepszenia systemu rejestracji członków i kandydatów spółdzielni mieszkaniowych.

Prezydium Rządu omówiło problemy związane z budownictwem obiektów szpitalnych w obecnym pięcioletnim. Zapadły decyzje, których intencją jest nadrobienie powstałych w tej mierze opóźnień. Postanowiono skoncentrować roboty

budowlano-montażowe we wznoszonych 39 szpitalach, które zgodnie z planem mają być oddane do użytku do końca 1980 r. Zatwierdzono dodatkowy program pawilonowego budownictwa szpitalnego.

Prezydium Rządu powzięło kolejne decyzje w sprawie specjalizacji indywidualnych gospodarstw rolnych i zespołów rolników oraz kooperacji w rolnictwie.

Rząd postanowił zwiększyć kredyty inwestycyjne dla indywidualnych gospodarstw rolnych o ponad 2 mld. zł. — do łącznej wysokości 12,6 mld. zł. w roku bieżącym.

Prezydium Rządu ustaliło, że dodatkowy wpływ osiągnięty przez uproszczenie gospodarstwa rolne z tytułu podwyżki cen skupu była i troydy chlewnie wprowadzonej w czerwcu br. będą w całości przeznaczone na inwestycje związane z rozwojem produkcji zwierzęcej.

Na posiedzeniu przyjęto ramowe wytyczne o przestrzeganiu zasady oszczędności paliw i energii przy projektowaniu inwestycji oraz o ograniczeniach w stosowaniu urządzeń zużywających duże ilości paliw ciekłych i gazowych.

Prezydium Rządu rozpatrzyło informację Ministerstwa Oświaty i Wychowania o przygotowaniach do roku szkolnego 1978/79 i gotowości do wprowadzenia do klasy i szkoły podstawowej programów nauczania opracowanych dla powszechnej 10-letniej szkoły średniej.



W Nowej Hucie działa już...

Komitet Kontroli Społecznej

Powołany na ostatniej Sesji DRN w Nowej Hucie Dzielnicowy Komitet Kontroli Społecznej, odbył w piątek pierwsze organizacyjne posiedzenie. W jego skład wchodzi 35, obdarzonych społecznym zaufaniem mieszkańców tej dzielnicy, a przewodniczącym został Edward Cisowski.

Utworzono siedem zespołów problemowych, obejmujących różnorodne dziedziny życia społecznego: produkcję, usługi, handel, budownictwo, remonty, rozdział mieszkań, komunikację miejską i transport, gospodarkę żywnościową, ochronę zdrowia i środowiska naturalnego, sprawy lańdu, porządek publicznego i ochrony mienia. Specjalny zespół powołano do kontroli prawidłowości załatwiania spraw obywateli w urzędach. W czasie dwóch następnych posiedzeń Komitet zajmie się problemami: zwalczania alkoholizmu i obsługi producentów wiejskich.

Celem Komitetu jest koordynacja prac wszystkich dotychczasowych jednostek kontrolujących. (km)

Kulturalne atrakcje lata w KDK

Już od czterech lat Krakowski Dom Kultury przygotowuje na okres wakacji specjalny program imprez. W lipcu uczestniczyło w nich ok. 17 tys. osób. Bywają tu — jak twierdzi dyrektor tej placówki TADEUSZ STARZEJ — nie tylko ci, którzy przyjeżdżają do KDK przez cały rok, ale także wielu turystów i cudzoziemców odwiedzających nasze miasto.

Tuż przy wejściu liczne plakaty zapowiadające atrakcje. Na zabytkowym dziedzińcu — karczmie, tu również w każdą sobotę po zapadnięciu zmroku Kino Letnie prezentuje filmy polskie i zagraniczne. W Piwnicy pod Baranami w każdym tygodniu od środy do niedzieli odbywają się koncerty jazzowe, zorganizowane przy współudziale Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego.

Powodzeniem, zwłaszcza wśród młodzieży, cieszą się również wieczorki taneczne w soboty i w niedziele w sali baletowej przy Ryńku Gł. 25. W Galerii 2 jeszcze do 15 bm. będzie można obejrzeć wystawę plakatów politycznych. A w sali lustrzanej — wystawę tkaniny i szkła artystycznego.

Natomiast ci, którzy uzupełniają wykształcenie muszą uzyć się także w wakacje, korzystając z KDK z bibliotecznych zbiorów i czytelni. (km)



Cieszyć tylko może otwarcie w Krakowie — ubogim w tego typu placówki — nowego baru cukierskiego „Delicje”. Urządziła go WSS „Społem” w lokalu dawnej kawiarenki przy ul. Włókowni. A wyposażono znakomicie we wszelkiego rodzaju urządzenia (także renowowanych firm zagranicznych) pozwalające na przygotowanie i serwowanie gościom wielu słodkich smakowitości. „Delicje” proponują m. in. koktajle owocowe i alkoholowe, 10 rodzajów lodów, galaretki, kremy, torty, a to ponoć jeszcze nie wszystko.

Sądząc po doświadczeniach cocktail-baru z ul. Karmielickiej, w „Delicjach” będzie tłoczno. Dobrze więc, by WSS planując otwarcie kolejnych, czterech takich barów. Pierwszym z nich ma być bar na rogu ul. Szewskiej i ul. Jagiellońskiej.

Raptulaż Krakowski

WCZORAJ: w kiosku na rogu ul. Manifestu Lipowego i ul. Garmarskiej kupił można było papierozy „Ekstra mocne” w niezaklejonym pudełku. Może od razu wprowadzić sprzedaż na sztuki i oddać producenta od starych opakowań? ● sa-dzawka na Plantach przy ul. Basztowej jest zasypała śmieciem.

Widowisko na Azorach

Mieszkańcy osiedla Azory w Krakowie coraz częściej stają się obserwatorami wycieczek 18-letniego Mirosława M., mieszkającego przy ul. Weissa. Jedno z tych niezwykłych widowisk miało miejsce w minioną środę.

Przechodzący ok. godz. 20 ul. Weissa ludzie zaintrygowani zostali trzaskiem tłuczonych mebli i szkła oraz krzykiem dochodzącym z jednego z mieszkań na parterze. Ci, którzy mieszkają w pobliżu, domyśliли się ich przyczyny i woleli jak najszybciej znaleźć się w domu.

„Mirek robi w domu remaneni” — powiedział jeden z grupy młodych chłopaków stojących niedaleko petli autobusów MPK na Azorach. „Obejrzyjcie się starej i matemu” — skwitował drugi z zacięciem wstępując spoglądali w okna mieszkania.

Zdemolowanie mieszkania nie wystarczyło jednak planowanemu i pełnemu energii Mirosławowi M. Wielkim nożem postanowił zrobić rozprawkę z rodziną i urządzić wściekły tłum gapiów. Animuszu wystraszono mu jednak tylko do czasu przyjeździe radiowozu MO. Przed funkcjonariuszami MO znalazł się jednak schronienie na... zadziwienie nad wszystkim do klaki schodowej. Swoją monolog skierowany pod adresem rodziny i widzów przed blokiem rozpoczął od przekleństw, wyzwisk i grobów „wbić noża w plecy” tych, którzy wydali mu się mało sympatycznymi. Przedstawienie na tej niezwykłej scenie trwało ponad godzinę czyli do czasu, aż funkcjonariusze MO wstąpi do radiowozu i odjechali zostawiając zdziwionych i przerażonych ludzi.

Mirosław M. wykorzystując ten moment. Zeskoczył z zadziwienia i ze swoim nożem bardzo szybko „ocucił” z widów teren między blokami i jak ciemnik zniknął w ciemności. Ci, którzy nie mieszkali na Azorach, niepokojnie i z przerażeniem rozglądali się wokoło spodziewając się w każdej chwili ataku szaleńca. Wy-czyn młodego awanturnika zakończyła mityka dopiero około godziny 23, kiedy to obezwadnionego odwieziono na posterunek... (rud)

Kazimierz Barcikowski w Krakowskim Ośrodku Postępu Rolniczego

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Gościem jednak jest z odstawia ziarna. Przed kilkoma dniami z cukrowni w Kazimierzu Wielkiej, gdzie ziarno miało być do-suszane, traktorzyści zawręli z pełnym ładunkiem. Pod ma-gazynami PZZ w Proszowicach czeka się na rozładunek kilkadziesiąt godzin. A co będzie później gdy opróżni zostaną wszystkie zbiorniki? Na nadchodzący dzień 10 lipca w Warszawie

W Rudawie trwa budowa nowoczesnego ośrodka rolniczego KOPR. Krótka wizyta na placu budowy. Niebawem do trzech bloków wprowadzić się będą pierwsi pracownicy. Nie wiadomo tylko czy wykonawcy zdążą przed zimą z kotłownią. Obiekty gospodarskie wznoszone przez PBRol z Myszkowa realizowane są z poważnym opóźnieniem.

Paczułowie. W nowoczesnym obiekcie 840 dorodnych owiec rodom z Pomarańskiego. Gospodarze rysują wizję całego kompleksu pól i budynków. Gospodarstwo 36 ha w ostatnich dwóch latach powiększyło się do 250 ha. W najbliższym czasie staną tu dalsze dwie owczarnie, a stado zwiększy się do 2100 sztuk owiec.

Po drodze Pisary. Krótki postój przy łanie 88 ha wysokości na 2 metry kukurydzy. W Brzezinie K. Barcikowski z towarzyszącymi osobami zatrzymuje się w produkującym zespole hodowli trzody, kierowanym przez Juliana Jaronia. Na razie jest chlewnia na 500 tuczników. Gospodarze informują o zamierzeniach — adaptacji starego budynku dla macior, a poddasza chlewni na hodowlę drobiu.

Potem jeszcze przejazd przez KOPR-owskie gospodarstwo w Kobylanach, które w ostatnich latach poważnie się rozbudowało i unowocześniło. I wreszcie spotkanie z aktywnym KOPR w Karłowicach. O problemach ośrodka mówią: dyrektor Szymon Dajda i współpracownicy. Informują oni również i sekretarza o przebiegu organizacji gminnych ośrodków postępu rolniczego.

Pierwsze z nich już działają w Stomniskach i Wieliczce. Do końca roku powstanie ich 20. Być może wreszcie służba rolna zają-nie się wyłącznie tymi sprawami, do których została w gminie powołana. (ep)

Pamięci ofiar Hiroshimy

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Skutki tego niezasadzonego wówczas sytuacji strategicznej aktu strasliwej zagłady Japonia odczuwa do dziś — choroba popromienna przenoszona genetycznie dotyka także przedstawicieli pokoleń, których w o-kresie II wojny światowej nie było jeszcze na świecie. Skutki tego kroku odczuwa również cały świat — tragedia dwóch japońskich miast zapoczątkowała jednocześnie bezprecedensowy wysiłek zbrojny, eskalację środków masowej zagłady.

W odpowiedzi na apel Światowej Rady Pokoju o ogłoszenie dnia 6 sierpnia ogólnoswiatowym dniem walki o zakaz broni jądrowej radziecki Komitet Obrony Pokoju opublikował oświadczenie, wzywające do wzmożenia wysiłków w celu zahamowania wysiłku zbrojnego, osiągnięcia pełnego i powszechnego rozbrojenia oraz całkowitego zakazu broni masowej zagłady.

W sobotę w przeddzień 33. rocznicy zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę, odbyła się w tym mieście wielka manifestacja, w której wzięło udział około 6 tysięcy osób. Manifestanci, zgromadzeni w Parku Pokoju, w pobliżu miejsca gdzie eksplodowała bomba atomowa, domagali się całkowitego zakazu broni nuklearnej oraz zapewnienia lepszej opieki ludzkiej, którzy do dzisiejszego dnia cierpią na skutek napromieniowania radioaktywnego.

Dziesiątki tysięcy ludzi zebrały się w niedzielę rano w „Parku Pokoju” w Hiroszimie.

Burmistrz miasta Takeshi Arai odczytał na uroczystości apel o pokój skierowany do całej ludzkości. W apelu tym obywatele Hiroshimy domagają się powszechnego zakazu broni atomowej, apelują do mieszkańców całej ziemi, by walczyli o ten zakaz, a także o zlikwidowanie niebezpieczeństwa wojny i ustanowienie, na świecie trwałego pokoju.

Posel do Izby Gmin — przed sądem

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

go klubu w południowej Walii — George Deakin. Wszystkim oskarżonym zarzuca się próbę zgładzenia byłego przyjaciela Jeremego Thorpe'a b. modela 35-letniego Normana Scotta, który oświadczył publicznie, że z byłym przywódcą liberałów łączą-czyły go stosunki homoseksualne. Temu stwierdzeniu Thorpe zdecydowanie zaprzecza.

Jak pisze Agencja Reutersa, sprawa J. Thorpe'a jest największym skandalem na arenie politycznej ostatnich lat. Zarzut wysunął przeciw niemu jest najpoważniejszym oskarżeniem wysuniętym przeciwko jakiemukolwiek brytyjskiemu parlamentarzysty w czasach współczesnych, a kronikarze Izby Gmin utrzymują, że sprawa jest bezprecedensowa. Jeremey Thorpe nie jest chroniony immunitetem parlamentarnym, który nie odnosi się do spraw o charakterze kryminalnym.

Zdaniem obserwatorów, sprawa Thorpe'a może mieć ważne reperkusje w brytyjskiej poli-

tyce i zaważyć na wyniku wyborów powszechnych, które są powszechnie oczekiwane w październiku. Skandal może spowodować poważny spadek głosów Partii Liberalnej. Jak twierdzi wielu londyńskich polityków, przejęcie tych głosów przez Partię Konserwatywną, która znajduje się dzisiaj w opozycji, może doprowadzić do wyborczego zwycięstwa konserwatystów i wywołania na stanowisko premiera przegranej im Margaret Thatcher.

W piątek sąd w Minehead przesłuchał wstępnie J. Thorpe'a i współoskarżonych, zwalniając ich za kaucją w wysokości 5000 funtów szterlingów do chwili wznowienia rozprawy. Postawiony Thorpem zarzut ma bardzo poważny charakter w świetle brytyjskiego kodeksu karnego, który przewiduje, że w tym wypadku maksymalną karą dożywotniego więzienia.

Prowadzone przez policję śledztwo obejmuje m. in. materiały z przesłuchań obojowych brytyjskich polityków.

Surowa kara dla nieuczciwej kasjerki

TARNÓW (PAP). Sąd Wojewódzki w Tarnowie prawomocnym wyrokiem skazał nieuczciwą kasjerkę Pracowniczej Kasy Zapo-możno-Pożyczkowej Zakładu Energetyki w Tarnowie Marię Michałowską na 7 lat pozbawienia wolności i 75 tys. zł grzywny. Ponadto zasądził powództwo cywilne na rzecz PKZP Zakładu Energetycznego w wysokości 500 tys. zł. Orzekł też pozbawienie praw publicznych na lat 5. Wymieniona przez 6 lat (1970-76 r.), pracując jako kasjerka PKZP zapłaciła 600 tys. zł.

Zakończenie XI Światowego Festiwalu

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Spotkaniu przewodniczył Raul Castro — II sekretarz KC KP Kuby, pierwszy wiceprzewodniczący Rady Państwa.

Wice wyraził pełną solidarność z narodem wietnamskim będącym ofiarą hegemonistycznej polityki Chin. Podczas wczoru wystąpił m. in. znany pisarz kolumbijski — Gabriel Garcia Marquez, który wezwał do powstrzymania agresywnych działań Chin wobec Wietnamu.

Działalność Międzynarodowego Trybunału Solidarności p.n. „Młodzież oskarża imperializm” zakończyła się przyjęciem rezolucji potępiającej imperializm, zwłaszcza amerykański. Dokument ten został ogłoszony w sobotę, po trwających przez 6 dni sesjach.

Zakończyły prace stałe centra dyskusji politycznej XI Festiwalu. Zostały ogłoszone — w

formie komunikatów i dokumentów — wnioski wynikające z kilkudniowej debaty.

Praktyczny udział w XI Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów dla polskiej delegacji zakończył się rankiem 6 bm. w miasteczku festiwalowym podczas uroczystego apelu. Wszystkim delegatom którzy bardzo aktywnie uczestniczyli w realizacji programu Festiwalu, członkom ekipy artystycznej, założce „Zawiszy Czarnego”, grupie turystycznej przybyłej na Festiwal serdecznie podziękował Krzysztof Trebaczewicz. Wyraził on przekonanie, że po powrocie do Polski nasi delegaci przekażą swoim koleżankom i kolegom wrażenia i wnioski wyniesione z Festiwalu.

HAWANA (PAP). Mirosław Hermaszewski, pierwszy polski kosmonauta zakończył w czwar-

tek wieczorem pobyt w Hawanie, gdzie przebywał jako gość honorowy XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Spotkał się on z Fidelem Castro i z innymi przywódcami partii i rządu Kuby oraz uczestnikami tej największej tegorocznej imprezy młodzieżowej świata.

W ostatnim dniu pobytu strona kubańska umożliwiła mu bezpośrednie połączenie z hotelu „Riviera” — gdzie przebywała gość honorowy Festiwalu — z radzieckim Ośrodkiem Kierowania Lotami Kosmicznymi. Za pośrednictwem dyrektora tego ośrodka, kosmonauty gen. Aleksieja Jelisiejewa, przekazał on — w imieniu festiwalowej delegacji młodzieżowej i własnym — serdeczne życzenia pomysłności obecnej kadencji kosmicznej stacji orbitalnej, Władimirowi Kowaloniowi i Aleksandrowi Iwaneczkowi.

Wypowiedź K. Trebaczewicza

Przewodniczący Polskiego Komitetu Festiwalowego, przewodniczący Rady Głównej FSZMP — Krzysztof Trebaczewicz — udzielił wypowiedzi specjalnym wywiastnikom PAP na temat znaczenia zakończonego w Hawanie XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Powiedział on m. in.:

XI Festiwal stał się faktem niezwykle doniosłym, uświadomił milionom młodych jak ważną odgrywa rolę w kształtowaniu współczesnego i przyszłego oblicza świata. Festiwal potwierdził raz jeszcze wielkie znaczenie sił społeczeństwa i postępu w umacnianiu wzajemnej solidarności i braterstwa między narodami.

Udział w Festiwalu delegacji młodzieży i studentów ze 145 krajów, reprezentujących różne ideologie, systemy społeczno-gospodarcze, światopoglądy potwierdza jego w pełni reprezentatywny i demokratyczny charakter.

bralo pole namiotowe, a dawny ośrodek „Letexu” otrzymał nowych gospodarzy obających również o godziwą rozrywkę. (sad)

Niepewna pogoda w wolną sobotę tylko co odważniejszych krakowian skłoniła do relaksu na świeżym powietrzu. Na basenie nie było dużego tłoku. Stosunkowo dużo osób odpoczywało na basenie „Polny”, gdzie Ognisko TKKF „Wieczysta — Uropek” zorganizowało atrakcyjną imprezę sportową. Mniej niż zazwyczaj spacerowiczów wybrało się do Łasku Wolskiego i ZOO. Natomiast wielu turystów zwiedziło Kopalinę Soli w Wieliczce.

Ala już w niedzielę dużo osób wybrało się za miasto. Tłoczno zrobiło się na Zarubiu. Gastronomia i handel nie zawiodły. Liczne bary były dobrze zaopatrzone w napoje i jedzenie, a sprawną obsługą pozwoliła uniknąć kolejkę. (hak, am)

„Inf. wł.” W wielu gminach woj. nowosądeckiego żniwa rozpoczęły się już na dobre. Wszędzie, gdzie tylko jest to możliwe do zbioru żoń wprowadza się kombajny, snopowiązałki i kosiarki. Sprężet ten pracując w bardzo trudnych warunkach ulega częstszemu niż zazwyczaj awariom i pełne ręce roboty mają ekipy remontowe Państwowych Ośrodków Maszynowych, na okres żniw dysponują one zwiększoną ilością samochodów pogotowia technicznego a łączność z bazami dyspozycyjnymi utrzymują za pomocą radiotelefonów. Do „batalii o chleb” włączyła się młodzież podejmując tradycyjną już akcję „Każdy kłos na wagę złota”. Członkowie ZSMP szczególnie aktywnie pomagali w żniwach na terenie gminy Łużna, w rejonie Jeziora Różnowskiego oraz w gminach Chelmień, Podgórz, Nawojowa, Korzenna. (ss)

Trudne dni żniwiarzy

cy. Żyto nie nadawało się do kosięcia. (sad)

„Inf. wł.” W wielu gminach woj. nowosądeckiego żniwa rozpoczęły się już na dobre. Wszędzie, gdzie tylko jest to możliwe do zbioru żoń wprowadza się kombajny, snopowiązałki i kosiarki. Sprężet ten pracując w bardzo trudnych warunkach ulega częstszemu niż zazwyczaj awariom i pełne ręce roboty mają ekipy remontowe Państwowych Ośrodków Maszynowych, na okres żniw dysponują one zwiększoną ilością samochodów pogotowia technicznego a łączność z bazami dyspozycyjnymi utrzymują za pomocą radiotelefonów. Do „batalii o chleb” włączyła się młodzież podejmując tradycyjną już akcję „Każdy kłos na wagę złota”. Członkowie ZSMP szczególnie aktywnie pomagali w żniwach na terenie gminy Łużna, w rejonie Jeziora Różnowskiego oraz w gminach Chelmień, Podgórz, Nawojowa, Korzenna. (ss)

„Inf. wł.” W wielu gminach woj. nowosądeckiego żniwa rozpoczęły się już na dobre. Wszędzie, gdzie tylko jest to możliwe do zbioru żoń wprowadza się kombajny, snopowiązałki i kosiarki. Sprężet ten pracując w bardzo trudnych warunkach ulega częstszemu niż zazwyczaj awariom i pełne ręce roboty mają ekipy remontowe Państwowych Ośrodków Maszynowych, na okres żniw dysponują one zwiększoną ilością samochodów pogotowia technicznego a łączność z bazami dyspozycyjnymi utrzymują za pomocą radiotelefonów. Do „batalii o chleb” włączyła się młodzież podejmując tradycyjną już akcję „Każdy kłos na wagę złota”. Członkowie ZSMP szczególnie aktywnie pomagali w żniwach na terenie gminy Łużna, w rejonie Jeziora Różnowskiego oraz w gminach Chelmień, Podgórz, Nawojowa, Korzenna. (ss)

„Inf. wł.” W wielu gminach woj. nowosądeckiego żniwa rozpoczęły się już na dobre. Wszędzie, gdzie tylko jest to możliwe do zbioru żoń wprowadza się kombajny, snopowiązałki i kosiarki. Sprężet ten pracując w bardzo trudnych warunkach ulega częstszemu niż zazwyczaj awariom i pełne ręce roboty mają ekipy remontowe Państwowych Ośrodków Maszynowych, na okres żniw dysponują one zwiększoną ilością samochodów pogotowia technicznego a łączność z bazami dyspozycyjnymi utrzymują za pomocą radiotelefonów. Do „batalii o chleb” włączyła się młodzież podejmując tradycyjną już akcję „Każdy kłos na wagę złota”. Członkowie ZSMP szczególnie aktywnie pomagali w żniwach na terenie gminy Łużna, w rejonie Jeziora Różnowskiego oraz w gminach Chelmień, Podgórz, Nawojowa, Korzenna. (ss)

„Inf. wł.” W wielu gminach woj. nowosądeckiego żniwa rozpoczęły się już na dobre. Wszędzie, gdzie tylko jest to możliwe do zbioru żoń wprowadza się kombajny, snopowiązałki i kosiarki. Sprężet ten pracując w bardzo trudnych warunkach ulega częstszemu niż zazwyczaj awariom i pełne ręce roboty mają ekipy remontowe Państwowych Ośrodków Maszynowych, na okres żniw dysponują one zwiększoną ilością samochodów pogotowia technicznego a łączność z bazami dyspozycyjnymi utrzymują za pomocą radiotelefonów. Do „batalii o chleb” włączyła się młodzież podejmując tradycyjną już akcję „Każdy kłos na wagę złota”. Członkowie ZSMP szczególnie aktywnie pomagali w żniwach na terenie gminy Łużna, w rejonie Jeziora Różnowskiego oraz w gminach Chelmień, Podgórz, Nawojowa, Korzenna. (ss)

„Inf. wł.” W wielu gminach woj. nowosądeckiego żniwa rozpoczęły się już na dobre. Wszędzie, gdzie tylko jest to możliwe do zbioru żoń wprowadza się kombajny, snopowiązałki i kosiarki. Sprężet ten pracując w bardzo trudnych warunkach ulega częstszemu niż zazwyczaj awariom i pełne ręce roboty mają ekipy remontowe Państwowych Ośrodków Maszynowych, na okres żniw dysponują one zwiększoną ilością samochodów pogotowia technicznego a łączność z bazami dyspozycyjnymi utrzymują za pomocą radiotelefonów. Do „batalii o chleb” włączyła się młodzież podejmując tradycyjną już akcję „Każdy kłos na wagę złota”. Członkowie ZSMP szczególnie aktywnie pomagali w żniwach na terenie gminy Łużna, w rejonie Jeziora Różnowskiego oraz w gminach Chelmień, Podgórz, Nawojowa, Korzenna. (ss)

„Inf. wł.” W wielu gminach woj. nowosądeckiego żniwa rozpoczęły się już na dobre. Wszędzie, gdzie tylko jest to możliwe do zbioru żoń wprowadza się kombajny, snopowiązałki i kosiarki. Sprężet ten pracując w bardzo trudnych warunkach ulega częstszemu niż zazwyczaj awariom i pełne ręce roboty mają ekipy remontowe Państwowych Ośrodków Maszynowych, na okres żniw dysponują one zwiększoną ilością samochodów pogotowia technicznego a łączność z bazami dyspozycyjnymi utrzymują za pomocą radiotelefonów. Do „batalii o chleb” włączyła się młodzież podejmując tradycyjną już akcję „Każdy kłos na wagę złota”. Członkowie ZSMP szczególnie aktywnie pomagali w żniwach na terenie gminy Łużna, w rejonie Jeziora Różnowskiego oraz w gminach Chelmień, Podgórz, Nawojowa, Korzenna. (ss)

Apel do Młodzieży i Studentów

HAWANA (PAP). Na wstępie Apel podkreśla sukces zakończonego właśnie Światowego Festiwalu, stwierdzając, że stanowi on spotkanie o przełomowym znaczeniu dla ruchu studenckiego i młodzieżowego. Pod hasłami antyimperialistycznej solidarności, pokoju i przyjaźni, spotkało się na Festiwalu 18,5 tys. młodych ludzi ze 145 krajów, reprezentujących ponad 2 tys. organizacji.

Uczestnicy Festiwalu wezwali w Apelu młodzież świata do umocnienia działań na rzecz pokoju światowego, odprężenia, bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej, powszechnego i całkowitego rozbrojenia, zaprzestania wysiłku zbrojnego i agresji imperialistycznej.

Przedstawiciele młodzieży świata, przepojeni głębokimi i szlachetnymi celami, wzywają w Apelu do umacniania solidarności z narodem i młodzieżą Namibii, Zimbabwe i Afryki Południowej, o poparcie słusznych dążeń narodów Sahary do niepodległości i wszystkich narodów Afryki — przeciwko neokolonializmowi i interwencji imperialistycznej. Młodzież świata wezwano także do umocniania solidarności z walką narodów arabskich, przede wszystkim arabskiego narodu Palestyny pod przywództwem OWP i dla narodów Libanu i Jemenu. Podkreśla się w Apelu znaczenie międzynarodowej solidarności z narodami i młodzieżą Urugwaju, Nikaragui, Paragwaju, Brazylii i Boliwii, za sprawą niepodległości Puerto Rico, z Argentyną i z wszystkimi narodami Ameryki Łacińskiej i Wysp Karaibskich, walczącymi o swe prawa narodowe. Dano wyraz solidarności z narodem chilijskim, z jego walką przeciwko faszyzmowi.

Udany wypoczynek

„Inf. wł.” Tradycyjnie już w okresie weekendu województwo nowosądeckie przeżywa prawdziwy raj dla turystów. „Poronin” lat 78” przyciągnął gości z całej Polski a także spoza jej granic. To co się tu dzieło naprawdę zasługiwało na obejrzenie. Prezentowało się 16 góralskich zespołów folklorystycznych. Odbyło się pasowanie na „honiolników” czyli najmłodszych pasterzy owiec — pomocników juhasów i pasowanie na prymistów. W ramach „Poronin”-skiego lata 78” zorganizowane zostały również uroczystości z okazji 40-lecia działalności kulturalnej Jana Jędrusa.

Miło spędzono czas w Piwnicznej, gdzie Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury zorganizował dwudniową imprezę „Relaks dla wszystkich”.

„Inf. wł.” W wielu gminach woj. nowosądeckiego żniwa rozpoczęły się już na dobre. Wszędzie, gdzie tylko jest to możliwe do zbioru żoń wprowadza się kombajny, snopowiązałki i kosiarki. Sprężet ten pracując w bardzo trudnych warunkach ulega częstszemu niż zazwyczaj awariom i pełne ręce roboty mają ekipy remontowe Państwowych Ośrodków Maszynowych, na okres żniw dysponują one zwiększoną ilością samochodów pogotowia technicznego a łączność z bazami dyspozycyjnymi utrzymują za pomocą radiotelefonów. Do „batalii o chleb” włączyła się młodzież podejmując tradycyjną już akcję „Każdy kłos na wagę złota”. Członkowie ZSMP szczególnie aktywnie pomagali w żniwach na terenie gminy Łużna, w rejonie Jeziora Różnowskiego oraz w gminach Chelmień, Podgórz, Nawojowa, Korzenna. (ss)

Trudne dni żniwiarzy

cy. Żyto nie nadawało się do kosięcia. (sad)

„Inf. wł.” W wielu gminach woj. nowosądeckiego żniwa rozpoczęły się już na dobre. Wszędzie, gdzie tylko jest to możliwe do zbioru żoń wprowadza się kombajny, snopowiązałki i kosiarki. Sprężet ten pracując w bardzo trud

Dyrektorzy

Kwiat naszej administracji, jak nazywa dyrektorów **DANUTA ZAGRODZKA** w „POLITYCE”, stanowi zaledwie 1 procent ogółu zatrudnionych, ale doczekał się już wielu publikacji, filmów. „Pracując pilnie osiem godzin dziennie możesz w końcu zostać szefem i pracować dwanaście godzin dziennie” — to cytaty z książki L. J. Petera. „Polscy dyrektorzy, pisze D. Zagrodzka — też są przepracowani. Pracują długo, robią często nie to, co powinni, siedzą na naradach, piastują, sprawozdają, tłumaczą się. Mało pracują koncepcyjnie, dużo zajmują się drobiazgami”. Ale dyrektorowanie ma także swoje jasniejsze strony: „...to, co pociąga najbardziej to władza, prestiż, możliwość wyzyskać się i zaspokojenia własnych ambicji. Skoro inteligent nie ma, inżynierem jest prawie każdy, a ministrem może zostać niewielu — ambitny mężczyzna ma do wyboru zostać uczniem albo dyrektorem”. Autorka nie odpowiada ilu jest reflektantów na jedno stanowisko dyrektorskie, ale pisze iż ostatnio wielu dyrektorów podało się do dymisji i określa ich mianem tych, co to nie lubią przegrywać. W artykułach znaleźć można sporo interesujących, czasem kontrowersyjnych opinii na temat naszej kadry kierowniczej.

Coraz mniej błyszczy ten klejnot

Z Ojcowskim Parkiem Narodowym jest coraz gorzej — tak twierdzi dyrektor M. Melges, a opinie te obszernie udokumentowała **BARBARA KRZYSZKOWSKA** w „ŻYCIU LITERACKIM”. „Dymiące kominami śląsko-krakowskiego okręgu przemysłowego niosą tym terenom zapylenie... Prądzie elektryczności Sierż, Jaworzno, Skawina... Jak obliczili fachowcy, ilość najgroźniejszego dla zdrowia parku, spadającego na niego w wielkich ilościach, dwutlenku siarki urosła w 1985 r. w porównaniu do 1968 czterokrotnie, z 688 tys. ton na rok do 2700”. W dziele niszczenia przemysł znalazł sojusznika... we władzach lokalnych. Włodarze dawnego powiatu olkuskiego wydali sporo sprzeciwów zresztą z prawem, zezwoleń budowlanych. W rezultacie w chwili obecnej na obszarze Parku znajduje się 420 obiektów, z czego aż 75 powstało już po utworzeniu OPN. Dyrektor Melges się apele i prosi, szuka sojuszników ale jak dotychczas poprawy w Parku, nie widać. Tymczasem ojcowski oddział PTTK zamiast wspomagać dyrektora Parku w ochroniarstwie poczynaniach, podejmuje podjaradowe walki. Interes w rozmiarach, ambicje zżerała, a Ojcowski Park Narodowy ulega dewastacji w przyspieszonym tempie.

Koresponduje

z powyższą publikacją artykuł **STEFANA JARZEB-SKIEGO** w „NOWYCH DROGACH”. Z roku na rok przeznacza się coraz większe środki na instalowanie urządzeń odpylających, ale i tak emisja pyłów i gazów wzrasta. Autor stwierdza, iż skutecznym w 90 proc. urządzeniami odpylającymi dysponuje 14,1 proc. zakładów, a 15,5 proc. nie posiada w ogóle takich urządzeń. Zaledwie w 14 proc. zakładów najbardziej uciążliwych dokonuje się pomiarów zanieczyszczeń w sposób systematyczny, w 50 proc. tych zakładów sporadycznie, a w 86 proc. zakładów nie dokonuje się żadnych pomiarów. W zanieczyszczeniu powietrza pierwszym winicie województwo łódzkie, a w następnej kolejności: krakowskie, łódzkie, warszawskie i konińskie. To jest oczywiście cena, jaka przyszkodzi nam płacić za intensywnie uprzemysłowienie kraju. Musi natomiast niepokoić bezrobocie, krótkowzroczne podejście do ochrony środowiska naturalnego przez znaczną część kadry kierowniczej naszych zakładów.

Okazuje się bowiem, że częstokroć drogie urządzenia oczyszczające gazy odlotowe, a także osiedlowe i zakładowe oczyszczalnie ścieków są niesprawne, wyłączone, traktowane jak piątę koło u wozu, bo „utrudniają” produkcję, podnoszą koszty, absorbują ludzi, nie dają dostrzeżonych efektów. Czyżby takie praktyki odbywały się bez wiedzy zwierzchniej władzy?

ZB. R.



Radził REJ: „Nie żałuj grzywny, która może uczynić i dziesięć i stawku podsypaną i nowy gdzie może, jeśli po temu miejsce masz ukopać, bo jest to i rozkosz i pożytek i wdzięczna krótkowidła...”. Jakoż istotnie bracia szlachetka chętnie hodowali ryb się zajmowała i przynosiła trzeba czyniła to umiejętnie. Z XVI wieku pochodzi rzecz **OLBRYCHTA STRUMIENSKIEGO** „O sprawie, sypaniu, wymierzaniu i rybieniu stawu” zawierająca obszernie i szczegółowe rady dotyczące niwelacji kopania, zarybiania i spuszczenia stawów. Kilkadziesiąt lat później ukazuje się „Opisanie porządku stawowego” przez **STANISŁAWA STOJ-NOWSKIEGO**. Oba te dziełka, które można uznać za pier-

WEDLE STAWU

wociny polskiego piśmiennictwa technicznego, znamionowały dużą kulturę hodowli ryb w dawnej Polsce. Gospodarka stawowa podpadała w czasie zaborów, znacznie już lepiej było w okresie II Rzeczypospolitej, a teraz to jest tak na dwójce: w jednych kwestiach sięgamy wyżej w innych odbiliśmy się ledwo od dna...

Kryteria nowoczesnej hodowli ryb są zbieżne z tymi, które obserwujemy w wysokotowarowej gospodarce rolnej; cel, do którego się zdąża, to właściwie nie hodowla a przemysł hodowlany. Gra toczy się na dwóch płaszczyznach: ekologicznej i ekonomicznej. Pierwsza wymaga głównie nakładu myśli, druga głównie pieniędzy, a o końcowych rezultatach obie przesądzą jednakowo. Równie ważna jak baza jest umiejętność przechytrzenia natury...

Z zewnątrz obiekt prezentuje się jak szklarnia, tylko w środku — zamiast roślin i ziemi — akwaria, baseny, inkubatory. I słychać nieustannie ciurkot wody. Tak właśnie wygląda pierwsza w Polsce sztuczna wylęgarnia ryb, która przed kilku laty powstała w Rudych Rysach koło Brzeska. Obiekt należy do Państwowych Gospodarstw Rybackich Krakowa, od szeregu lat skutecznie wprowadzających wszelkie nowinki hodowlane. Rozmnażanie ryb w warunkach naturalnych uzależnione jest od szeregu czynników, przede wszystkim zaś wymaga odpowiedniej temperatury. Wiosenne chłody opóźniają tarło, a po wtore zmniejszają szansę przeżycia larw i narybku. Wprawdzie chłodne wiosny przetrwały się i dawniej, ale wówczas bywały dla ryb lata tłuste i lata chude. Jedną z przewag hodowli przemysłowej jest to, że uznaje wyłącznie lata tłuste. I ryby muszą się do tego przystosować. Jeśli nie bardzo mają na to ochotę — wstrzykuje się im hormony, dzięki którym można sprokować tarło w najbardziej optymalnym okresie. Akt miłosny ryb, w naturze pełen gracji i wdzięku, tutaj wygląda bardzo prozaicznie: z samicy wyciska się ikra, z samców mleczko i wszystko razem miesza się drewnianą kopyścią. Chęć jeść, trudno bawić się w sentymenty...

Z zapłodnionej ikry wylęgają się larwy. Z larwami to prawie tak jak z niemowlętami. Karmi się je mlekiem, tartym żółtkiem, drożdżami zanim przedziera się w narybek — kilkumilimetrowej wielkości rybki. Potrzeba roku, aby wyrosły z nich „kroczki”, jak fachowcy nazywają wyjściowy materiał do hodowli ryb handlowych. A przez rok też trzeba je karmić i tu problem kolejny: czym? Najlepiej planktonem, ale do tego znowu potrzebna ciepła woda. „Planktoniarnia” — tak, niezbyt fortunnie, nazywa się obiekt, w którym prowadzi się hodowlę planktonu. Stanowi to też pewne novum w hodowli ryb. Krakowskie PGRyby fundują sobie właśnie dwa takie obiekty.

Atuty sztucznego wylęgu są bezsporne. Ryba ikrzyca daje 100 tysięcy ziaren ikry na 1 kg wagi (średnia waga 5 do 7 kg). W warunkach sztucznego rozrodu i wylęgu przyrzymuje się, że szanse przeżycia ma około 80 do 90 proc. narybek. W warunkach naturalnych proporcje te są odwrotne. Obecnie Krakowskie PGRyby dysponują 4 sztucznymi wylęgarniami, które dają 60 proc. ogólnej ilości narybku. Technologia została w zasadzie opanowana, ale jeszcze nie do końca. Praktycy wyglądają tu pomocy nauki...

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 3
W SEKCJI PRASOWEJ)

Oczywiście nawet z tą akredytacją nie można się poruszać po całym Białym Domu. Można tylko i wyłącznie przejść do bramy do niewielkiej przybudówki przy zachodnim skrzydle, gdzie mieści się sekcja prasowa. Składa się ona z niewielkiej sali konferencyjnej i kilku dalszych pomieszczeń, gdzie znajdują się budki telefoniczne i mikrofonijne boksy wielkich amerykańskich konferencji prasowych oraz największych zagranicznych agencji prasowych jak TASS, REUTER czy AFP. Większość akredytowanych i pracujących tu dziennikarzy nie ma swojego

świata — zamiast roślin i ziemi — akwaria, baseny, inkubatory. I słychać nieustannie ciurkot wody. Tak właśnie wygląda pierwsza w Polsce sztuczna wylęgarnia ryb, która przed kilku laty powstała w Rudych Rysach koło Brzeska. Obiekt należy do Państwowych Gospodarstw Rybackich Krakowa, od szeregu lat skutecznie wprowadzających wszelkie nowinki hodowlane. Rozmnażanie ryb w warunkach naturalnych uzależnione jest od szeregu czynników, przede wszystkim zaś wymaga odpowiedniej temperatury. Wiosenne chłody opóźniają tarło, a po wtore zmniejszają szansę przeżycia larw i narybku. Wprawdzie chłodne wiosny przetrwały się i dawniej, ale wówczas bywały dla ryb lata tłuste i lata chude. Jedną z przewag hodowli przemysłowej jest to, że uznaje wyłącznie lata tłuste. I ryby muszą się do tego przystosować. Jeśli nie bardzo mają na to ochotę — wstrzykuje się im hormony, dzięki którym można sprokować tarło w najbardziej optymalnym okresie. Akt miłosny ryb, w naturze pełen gracji i wdzięku, tutaj wygląda bardzo prozaicznie: z samicy wyciska się ikra, z samców mleczko i wszystko razem miesza się drewnianą kopyścią. Chęć jeść, trudno bawić się w sentymenty...

możliwości zrobienia zdjęć z niektórymi spotkań prezydenta, rozmów z krajowymi i zagranicznymi gośćmi, wizyt oficjalnych czy ceremonii składania listów uwierzyteliwiających. Gromadka dziennikarzy i fotoreporterów, która chce być obecna przy takiej ceremonii, czeka w korytarzu pod czujnym okiem dwóch agentów pilnujących, by nikomu nie przyszła do głowy głupia myśl zapuszczenia się samemu do głębi Białego Domu. W odpowiednim momencie agenci otwierają drzwi i tłumek dziennikarzy wpada do danego pomieszczenia, którym jest najczęściej owalny gabinet prezydenta. Prezydent i jego gość zawsze już są w gabinecie. Można zrobić kilka zdjęć, prezydent powie zwyczajowo kilka słów i zanim się człowiek zdąży ro-

KORESPONDENT
przy Białym Domu

boku i swojego telefonu. Po prostu każdy porzuca rodawane materiały czy notatki i leci z nimi do swojej redakcji. Dlatego też po każdej konferencji prasowej przechodnie oglądają tabuły zadzysanych pań i panów w przeróżnym wieku, opuszczających ewalnie Białą Dom i podążających w różnych kierunkach.

WYCIEKNIANIE NA WYDARZENIA

Głównym zajęciem korespondenta akredytowanego przy Białym Domu jest... wycieknięcie na wydarzenia, które są na dany dzień zaplanowane i które zaplanowane nie są. Zaplanowane jest zawsze konferencja prasowa i wiadomo od rana, że odbędzie się o tej a o tej godzinie. Zaplanowane są też wizyty u prezydenta.

W zależności od tego, kto właśnie składał prezydentowi wizytę, oczekuje na niego większa lub mniejsza grupa dziennikarzy, czasami kamery telewizyjne i filmowe. Kiedy w jesieni ubiegłego roku w Białym Domu składał wizytę min. Gromyko, przed wyjściem czekał tłum ze stu dziennikarzy. I było po co czekać, gdyż Gromyko i wychodzący z nim sekretarz stanu Vance odbyli zaimprovizowaną konferencję prasową. Kolejnym wydarzeniem, na które się oczekuje,

zajrzeć, już agenci grzesznie, ale stanowczo wypuszczają za drzwi...

TRZEBA MIEĆ „NOSA”

Jest wrzecznie jeszcze jeden typ wydarzenia, na które oczekuje korespondent przy Białym Domu. Są nimi zaplanowane i nie zaplanowane konferencje prasowe prezydenta. Te zaplanowane są oczywiście łatwe do obsłużenia. Te nie zaplanowane mogą wypaść w każdej chwili. Po prostu czasami prezydent chce coś powiedzieć prasie i wchodzi nierzadko bez zapowiedzi do sali prasowej. Dlatego wielkie redakcje mają tu stale dyżurnych dziennikarzy. Inni mogą liczyć jedynie na szczęście, na „nosa”, czasami na to, że ktoś ze sztabu prezydenta uprzedzi ich o zamiarach szefa.

W sumie jednak funkcja korespondenta przy Białym Domu wymaga przede wszystkim cierpliwości, zdrowych nerwów, no i — oczywiście — rozeznaną w amerykańskiej polityce.

STANISŁAW GŁĄBIŃSKI

(Za tydzień — dalszy ciąg zapisków)

Z KLASZTORU
NA ARENĘ

Hiszpanka Marihel Atienzar do niedawna jeszcze pobierała przykłady nauki w żeńskim konwencie. Od kilku miesięcy dzielna osiemnastolatka jest bohaterką korydów. Jej mądrycy koleżki trochę wybrzydzą, (nie dziwnego: nie widuje się tu kobiet na arenach od 40 lat), niemniej zdolności i umiejętności swej rywalce nie skąpią uznania.

KOBIETA FATALNA?

„Mam już dość ról smutnych, tragicznych, fatalnych kobiet... oświadczyła Liv Ullmann. — To męczące identyfikować się ciągle z postaciami naplętanymi tragedii. Ale reżyser Ingmar Bergman widzi od lat w spokojnej Liv wyjątkowy „materiał” na tragiczną heroinę. Jej rola w ostatnim

dziele szwedzkiego mistrza („Jesienna symfonia”) w którym nie odbiega od tego stereotypu. Kolejny film, nad którym obecnie Liv Ullmann pracuje oparty został na jednym z dramatów Ibsena. Tu także nie udało się happy end; jest to bowiem opowieść o kobiecie, dla której wspomnienia przeszłości są tak mocne, że zagrażają jej małżeństwu. W tej sytuacji jedną osłoda są występy na Broadway w musicalu „I Remember Mama”, dziele leciutkim, trochę szczerym, ale nader optymistycznym.

ELEKTRONICZNY
STRÓŻ

Pewna firma w USA specjalizuje się w produkcji radiowego systemu alarmowego na użytek domowy. Tak elektroniczny stróż postawi na nogi całą okolicę w przypadku gdy jakiś intruz zacznie się dobierać do drzwi i okien „uzbrojonego” weń domostwa. Jest „czuły” na dym — więc na wypadek pożaru reaguje ostrymi dźwiękami o częstotliwości fal radiowych. Urządzenie to może również doskonale wspomagać konwencjonalny system alarmowy w samochodzie.

SUPER-UCHRANIACZ

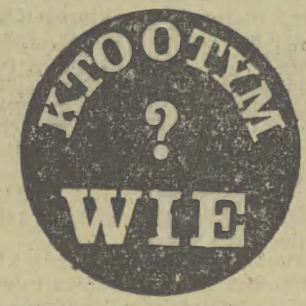
... dla płyt gramofonowych wypuściła na rynek zachodniemieńska firma. Mały pojemnik z tworzywa specjalny środek chemiczny — rodzaj emulsji — którym spryskuje się płyty. Płyn szybko tworząc doskonałą przylegającą „koszulkę” foliową, nie tylko skutecznie chroniącą przed zabrudzeniem i porysowaniem ale



ponadto usuwając nagromadzony w rowkach pył i nieczystości. Taką powłokę można ścierać dwoma połączonymi rękami.

BIAŁY DOM
OSZCZĘDZA

Jeden z ekonomistów Białego Domu wystąpił niedawno z wnioskiem, by dotychczasowe portrety malarskie członków gabinetu (kosztowne!) zastąpić fotografiami. Pomyśl zaaprobowano. Jego realizacji podjęła się p. Joan Mondale — żona wiceprezydenta, uchodząca za nieoficjalnego doradcę ds. kultury — zapraszając do współpracy najprężniejszych fotoreporterów USA. Konkurs wygrała kobieta — Jill Krementz.



KRYZYSY

Portugalski kryzys polityczny sprawił, że w Lizbonie zaczęto mówić o teoretycznej możliwości utworzenia tzw. rządu prezydenckiego. Byłoby to gabinet technokratyczny działający pod egidą prezydenta Antonio Ramalho Eanesa (na zdjęciu), a złożony z cywilów i wojskowych nie reprezentujących oficjalnie partii politycznych. Takim rozwiązaniem — lansowanemu przez skrajną prawicę — przeciwstawiają się sprawcy dotychczasowej władzy socjaliści uważając, że rządy prezydenckie oznaczałyby początek końca demokracji portugalskiej. Komentatorzy lizbońscy twierdzą, iż byłoby to wariant ryzykowny również dla samego gen. Eanesa. Skoro bowiem szef państwa przejąłby osobistą odpowiedzialność za władzę wykonawczą, wówczas ewentualne załamanie się takiego gabinetu byłoby równoznaczne z podważeniem pozycji prezydenta. Jak dotąd, gen. Eanes z powodzeniem odgrywał rolę arbitra w sporach politycznych w toku kolejnych kryzysów portugalskich.

CO PISZĄ INNI

„W kołach politycznych Waszyngtonu zamach stanu w Białym Domu uważa się za poważną porażkę latynoamerykańskiej polityki Jimmy Cartera”.

(UPI)
„Okres przed zbliżającym się referendum w sprawie nowej konstytucji skrajna prawica hiszpańska będzie się starała wykorzystać dla wywołania w kraju chaosu”.

(AFP)
„Jedną siłową siłą ołowiu polityczną ropę naftową utożsamia w postaci spalin na drogach Stanów Zjednoczonych”.

(International Herald Tribune)
„Konsekwencją spadku notowań dolara jest szybki wzrost cen złota”.

(Reuters)
„W 1977 roku skrajna prawica w RFN dopuściła się 600 przestępstw kryminalnych”.

(AP)
„Z badań przeprowadzonych przez Instytut Harris wynika, że 71 proc. ankietowanych Amerykanów opowiedziało się za odprężeniem”.

(Nowe Wzrosty)

REAKCJE

W Ankarze — zadowolenie, w Atenach — niepokój, w Nikozji — wielkie rozczarowanie. Tak w największym skrócie można charakteryzować pierwsze reakcje zainteresowanych stron na decyzję Izby Reprezentantów USA, która opowiedziała się za zniesieniem embarga na broń dla Turcji, wprowadzonego w lutym 1975 r. w związku z wzięciem amerykańskiego sprzętu bojowego przez wojska tureckie podczas pamiętnej inwazji na Cypr.

Ostro skomentował tę decyzję prezydent Cypru, Spiros Kiprianu, stwierdzając, iż oznacza to pośrednie zalegalizowanie przez Stany Zjednoczone tureckiej inwazji na Cypr w lipcu 1974 r., a także zbrodni popełnionych tam i nadal popełnianych przez Turcję. Podkreślając tę decyzję — podkreślił Kiprianu — rząd i Kongres USA biorą na siebie poważną odpowiedzialność wobec Cypru.

Warto przypomnieć, że podczas kampanii wyborczej w USA w 1976 r. J. Carter opowiadał się za utrzymaniem embarga i atakował ówczesnego prezydenta Forda za jego próby uchylenia zakazu.

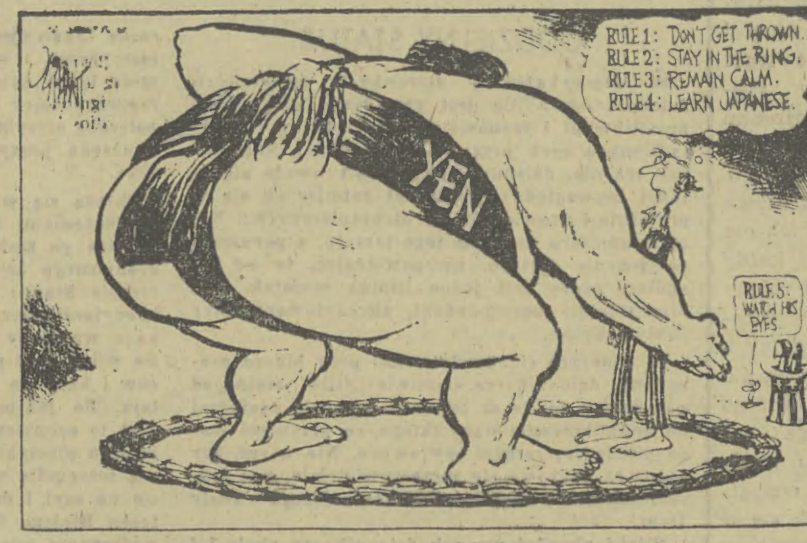
MILITARIA

W sztabie NATO rodzi się plan nowej (po niedawnych doświadczeniach w jaskiniach prowincji Szaba) „akcji ratowniczej” — tym razem z myślą o rodujskim reżimie Smitha. Według londyńskiego „Observera”, pierwszy wariant operacji przewiduje spadochronowy desant dla obrony stolicy Rodezji i innych ważnych miast, zaś drugi — utworzenie białej eskadry wokół Salisbury.

WYPowiedzi

Były prezydent USA, GERALD FORD, nawiązując do możliwości ponownego ubiegania się o prezydenturę za 2 lata, oświadczył: „Jestem zdrowy, będę na miejscu i nie będę się uchylał od odpowiedzialności”. Ford dodał: „Emerytura nie jest taka zła, i zalecałbym ją prezydentowi Carterowi w jak najwcześniejszym terminie”.

Świat się śmieje



W ub. tygodniu wartość dolara USA osiągnęła na giełdach rekordowo niski poziom w stosunku do japońskiego Jena. Oto jak obecna relacja dolar — jen widzi krytykaturysta „Washington Star”.

REFORMY

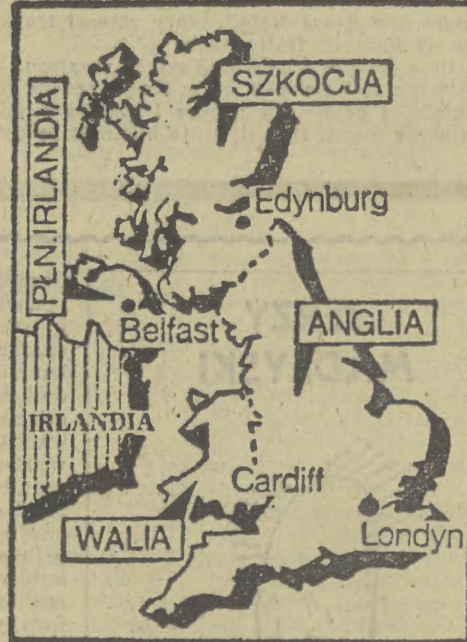
Królewska aproba — będąca wprawdzie aktem tylko formalnym — nadała mocy ustawowej brytyjskim ustawom o tzw. dewolucji. W owych ustawach dotyczących bezpośrednio Szkocji i Walii zawarty został program decentralizacji zarządzania państwem, określany w warunkach brytyjskich jako reforma konstytucyjna na skalę nie notowaną od stuleci. Przerzucenie w parlamencie ustaw o dewolucji kosztowało rząd Callaghana niemalże trud, nie brakło bowiem zagorzałych przeciwników widzących w reformie groźbę rozkładu państwa brytyjskiego.

Aby ustawy mogły wejść w życie, muszą uzyskać poparcie co najmniej 40 proc. wyborców w obu zainteresowanych prowincjach. W Szkocji w referendum uczestniczyć będzie 5 mln obywateli, w Walii — 2,7 mln. Jeżeli odpowiedź wyborców będzie brzmiała „tak”, wówczas utworzone zostaną zgromadzenia narodowe — szkockie w Edynburgu i walijskie w Cardiff — dysponujące prawem podejmowania samodzielnych decyzji w niektórych sprawach wewnętrznych, m. in. w zakresie oświaty, gospodarki mieszkaniowej, służby zdrowia.

KORESPONDENCJE

BONN. „Znamy pana jako polityka specjalizującego się w sprawach obrony, finansów i tzw. polityki wschodniej. Teraz jednak ma pan nowy ulubiony temat: politykę afrykańską. Co pana do tego skłania?” — takie pytanie zadał przedstawiciel tygodnika „Der Spiegel” przewodniczącemu CSU — F. J. Straussowi. Gdy po tym wywiadzie czyta się w „Spieglu”, „złoty myśli” Straussa, nawiązując się porównania z XIX-wiecznymi politykami z ery kolonialnej. Wedle niego np. Rodezji czy RPA ruchy narodowowyzwoleńcze w istocie dążą tylko do umiędzynarodowienia się i jedynym białym mogą tej krawędzi łańc zapobiec.

Oto inna opinia Straussa: „Nie ma tu doświadczenia... Jeżeli koncepcja państwa frontowego w odniesieniu do Namibii i Rodezji zostanie zrealizowana, to skłóci rząd RFN”, przypomniał nie będzie tam ani białych, ani próbę zrobienia z 3 jednolitego systemu wielopartyjnego. Dojść — biegnąc maratonem...”



PRAWO

Według opinii prasy — na skutek oszustw podatkowych dokonywanych od lat we Włoszech skarb państwa stracił ok. 35 miliardów dolarów. Oszustom — którzy nielegalnie lokowali w zagranicznych bankach miliardowe sumy, równocześnie deklarując krajowym władzom podatkowym śmiesznie niskie dochody — sprzyjała ustawa sprzed 50 lat, zakładająca, iż postępowanie karne można wszcząć dopiero po zakończeniu skomplikowanej procedury administracyjnej. Ta zaś trwała nierzadko 10 i 20 lat, potem następowało przesłuchanie sprawy bądź amnestia. Kres tym praktykom położyła nowa ustawa (jej projekt przedłożono parlamentowi), wedle której podatkowcy oszust już w kilka dni po ujawnieniu przestępstwa może trafić przed oblicze sądu lub za kratki. Przewidywane kary: od 3 miesięcy do 5 lat więzienia.

Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ

... PROBLEM

Karp, żeby przybrać na wadze kilogram, musi zjeść 3,5 kg paszy. Zapewnia odpowiednią ilość paszy to koleina bariera do pokonania. Dawniej ryby karmiono się ziarnem łubinu, bo jest to pasza znakomita, ale dziś łubinu pastewnego się nie uprawia. Zasadniczą pozycję w rybnym jadłospisie zajmują obecnie wysokobiałkowe pasze zwierzęce lub roślinne, najlepiej gdy mają postać granulatu. Wówczas można karmić ryby „samoobsługowo”. Kiedyś karmiono ryby „na dzwon”. Moment wsypania karmy do stawu obwieszany był karpiem dzwoniem dzwonu — spływały wtedy do miejsca wyznaczonych na „wyierkę”. Granulaty zaś pozwalają na stosowanie karmików: umieszczony nad wolą pojemnik z paszą posiada w dolnej części zawór z przetem siegającym wody. Poruszenie przeta powoduje otwarcie zaworu, przez który wydostaje się niewielka porcja granulatu. Kilka treningów i karpie już wiedzą co mają robić aby zaspokoić apetyt. Ta metoda ma niepodważalną zaletę. Straty karmy są minimalne. Żywności granulatem karp potrzebuje około 30–40 proc. paszy mniej niż przy metodzie tradycyjnej. A to się bardzo liczy! Wystarczy przemnożyć ten kilogram przez setki tysięcy sztuk ryb. Niestety ilość pasz granulowanych są ograniczone. Tutaj z kolei potrzeba inwestycji...

Trzeci z podstawowych problemów — to rekultywacja stawów. Sprawa komplikuje się już w momencie przygotowań. Wymagana przepisami dokumentacja jest bardzo obszerna, choć ktoś może zapytać po co, skoro idzie wyłącznie o to, by nachylenie dna było w stronę wypustu

a grobla miała odpowiednią wysokość. Specjaliści od hodowli też o to pytają... A swoją drogą, nawet gdy jest już dokumentacja i są także pieniądze, wtedy bardzo trudno znaleźć wykonawcę robót. Do roku 1980 Prezydium Rady przysłało krakowskim PGRyB 400 mln złotych na odnowienie stawów. Dotąd zużytkowano 50 mln. Bo co jest w stanie wskorąć niewielka brygada, dysponująca małym sprzętem i przestarzałą koparką?

Cóż znaczy staw bez wody. Ta kwestia ma dwa oblicza: raz — idzie o rekultywację, dwa — o czystą wodę. Inż. ZBIGNIEW HAUSER, zawiadując od lat stawami przybrowiskim koło Brzeska, opowiadał jak to nieraz im przyszło odlawiać ławice śniętych ryb. A wydawałoby się, że wody tam powinny być czyste, bo do osrodków przemysłowych daleko. Okazuje się, że nie przemysł a ślad z zagrabi — rolnictwo — jest najgroźniejszym trucicielem. Zabiegi chemiczne, przeprowadzane w okresach większych opadów, są plagą, na którą nie sposób znaleźć skuteczną receptę. Rozwój rybactwa uzależniony jest też od zasobów czystej wody, ale to jest już inny problem; sami w sobie bardzo obszerny.

Hodowla ryb śródlądowych jest w zasadzie hodowlą karpia. Stanowi on 98 proc. ogólnej ilości ryb odławianych w gospodarce stawowej. Hodowane wraz z karpiami szczupaki i liny to bardzo nieliczne towarzystwo. Wydaje się jednak, że towarzyszem doli i niedoli karpia będzie... sum. W tym przypadku w grę wchodzi raczej ekologiczne niż gospodarcze. Dzikie żyjące sumy stają się dziś coraz rzadszy; tylko hodowla w warunkach sztucznych stwarza możliwość

przetwarzania tego gatunku. Eksperymenty z „udomowieniem” suma przeprowadzane są z powodzeniem w gospodarstwie przybrowskim. Ale w sklepach Centrali Rybnej na suma przyjdzie jeszcze poczekać.

Taki to obraz jawi się w opowieści dr inż. KRZYSZTOFA STASINIEWICZA, dyrektora Państwowych Gospodarstw Rybackich w Krakowie i jego zastępcy mgr inż. ADAMA WĘGRECKIEGO. Włodarze stawami w 6 województwach krakowskie PGRyB, to krajowa czołówka, od lat z powodzeniem idąca w zawody o palmę pierwszeństwa z renomowanymi rywalami — gospodarstwami milickimi. Problemy krakowskich rybaków, o które oparłem powyższe wywody, są typowe także dla innych. Rzućmy więc je na szersze tło...

Rybacko śródlądowe dostarcza rocznie około 20 tys. ton ryb. Plany rządowe przewidują osiągnięcie za 2 lata tj. w roku 1980 — 45 tys. ton ryb. Mamy w Polsce 70 tys. ha stawów, ale powierzchnia lustra wody wynosi tylko 40 tys. ha. Ta różnica bierze się stąd, że znaczna część stawów jest zapuszczona i zaniedbana. Część tej powierzchni zostanie bezpowrotnie stracona z powodu skażenia środowiska naturalnego. Krajowa wydajność z hektara stawu wynosi 560 kg ryb; dla porównania w Czechosłowacji 800, w NRD 1500 kg/ha. Różnice to przepaściste, ale przyrównując owe rezultaty do wyników osiąganych przez krakowskich rybaków — nie jest tak źle. Średnio łowią oni tonę z hektara, lecz są gospodarstwa, gdzie systematycznie osiąga się 2–2,5 tony a rekordowo nawet 4. Ktoś kiedyś wyliczył, że gdy z jednego hektara osiągnąć wydajność czterech ton, wówczas województwo bielskie dawałoby więcej ryb niż obecnie wynosi produkcja w kraju. Takie wyliczenia, choć to tylko zabawa, pozwalają sobie „umysłować” jakie możliwości drzemą w rybactwie śródlądowym.

Półki co jednak trzeba pamiętać, że obecnie karpia wystarcza nam w sam raz na tradycyjną wigilię...

TOMASZ ORDYK

TWARZE polskie



W 80-letnią historię Krakowskiej Fabryki Kabli i Maszyn Kablowych, mgr APOLINARIUSZ KOZUB wpisał się 24-letnim kierownictwem tym Zakładem. Z dumą mówi o założycielu „Kablów”: — Przypadła mi w udziale praca z fantastycznymi ludźmi, czujemy się tu jak w wielkiej rodzinie. Celem naszym jest ciągłe poszukiwanie najskuteczniejszych form organizacyjnych pracy, załoga jest ofiarna i przywiązana do swojego zakładu. Na naszym osiedlu zamieszkało 700 rodzin, wybudowaliśmy dla pracowników „Kablów” ośrodek kolonijny w Rokowie.

Dyr. A. Kozub, podgórzanin z urodzenia, całe swoje życie związał z tą dzielnicą, jest znany i ceniony. Przez wiele lat był radnym w Podgórzu, obecnie drugą kadencję jest radnym m. Krakowa i członkiem Prezydium Rady Miasta. Jest członkiem Egzekutywy KD PZPR Podgórze. Został wpisany do Księgi Zasłużonych m. Krakowa oraz odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

Do albumu wybrał: OTTO LINK

DOROTY
TERAKOWSKIEJ



ISABELLE ADJANI

aluzje do filmu

„Barroco” — tytuł filmu André Téchiné'a — to nazwa stylu, bądź w języku portugalskim: zwyczajna perła o nieregularnej formie. Film perła (kinematografii) nie jest, ale da się oglądać. Gra tu najbardziej kasowa para francuskich gwiazd — Isabelle Adjani i Gerard Depardieu. Złotobryty twierdzi, że z 2 mln dolarów, wydanych na produkcję filmu, największą część zagarnęły te dwie, wysoko opłacane gwiazdy.

„Barroco” to film na polu sensacyjnym, trochę nawiązujący do sławnych obrazów Hitchcocka, pełen nastroju z dreszczem — lecz pusty myślowo. Ogląda się go z dużym dystansem, choć z ciekawością — bowiem scenariusz tworzył Amsterdam ze swoimi kanonami, Amsterdam mroczny i niepokojący. Zdjęcia do filmu robił jeden z najwybitniejszych operatorów — Bruno Nuytten.

W chwili gdy piszę te słowa — za oknami 32 stopnie Celsjusza w cieniu. Myśleć się nie da — a na „Barroco” myśleć nie trzeba. Film w sam raz na te upały.

Mijamy znów utytułowaną w krajowym konkursie gospodarności Limanowa, zostawiamy za sobą Tymbark słynący dzięki znakomitemu sokom z czarnej porzeczki. Dalej, wąską asfaltową szosą zbliżamy się do Mszany Dolnej, a więc do tego zakątka nowosądeckiej ziemi, o którym nie tak głośno w Polsce, jak o Rabce, Gorlicach, Zakopanem czy Piwnicznej.

Wreszcie jesteśmy już u celu podróży, a ścieżki na wiośniach hrabiego Potockiego, a ściślej — na osuszonych bagnach, nad którymi stał kiedyś tartak tylko, a dziś SPOŁDZIELNIA PRACY „MEBLOMET”, firma widocznie solidna, skoro — jak się za chwilę okaże — znaczna część jej produkcji idzie bez kłopotów na eksport.

Zanim obejrzymy wydziały produkcyjne prezesa ZBIGNIEWA LEŚNIAKA, sekretarza organizacji partyjnej WŁADYSŁAWA MUCHA oraz odpowiedzialnego za sprawy pracownicze BRONISŁAWA TRZUPEK — przedstawiają dzieje Spółdzielni, której stuknęło już 25 lat.

Zaczął się skromnie od produkcji tacek i stylisk do łopata. Przed czterdziestką na to właśnie było stać Mszanę Dolną i tego potrzebowała pilnie gospodarka narodowa. W połowie lat pięćdziesiątych Spółdzielnia robi już meble z drewna i metalu, pojawiają się gabki i dermy. Zakład, który dał zatrudnienie kilku setkom ludzi z przeludnionych okolicznych wsi i już z tego powodu był dobrodziejstwem dla tej biednej ziemi, teraz wnosi na nią kulturę techniczną. Praca w metalu wymaga wyższych kwalifikacji. Równoległe z tym jak drewniane szopy i baraki zastępują murowane hale, powstaje zasadnicza szkoła zawodowa i technikum wieczorowe. Powoli „Meblomet” staje się dla Mszany Dolnej tym, czym dla Gorlic jest „Glinik”, dla Nowego Targu kombinat obuwiczny, a dla Nowego Sącza ZNTK: ani dworzec autobusowy, ani stacja nie mogłyby powstać bez wsparcia największego w okolicy zakładu pracy.

SPOŁDZIELNIA POCZĄTKOWO zaopatrującą tylko Polskę południową wchodzi na rynki zagraniczne. Wykonuje się tutaj „tapicerki” do samochodów „ayrena”, oraz wyposażenie lokali gastronomicznych. Pojawiają się pierwsze trudności wzrostu: niklowania pozwala co prawda na nowoczesną produkcję, ale Msza nie ma przemysłowej oczyszczalni ścieków. Doradźcie oczyszczalnię odpadów, ale trzeba znaleźć teren, na którym się go zakopie. Pracuje już tysiąc osób, ale komunikacja nie nadąża za tempem rozwoju. Nie zadowala poziom świadomości społecznej, więc trzeba systemem gospo-

darzem budować umywalnie, szatnie, stołówkę i przedszkole.

Rozkręcony przed czterdziestką mechanizm wymaga działania na dwóch polach równocześnie: w roku 1970 następuje podwojenie produkcji (100 mln zł), a obecnie jej potrójenie (300 mln zł) — i to jest jeden obszar zrealizowanych inicjatyw. Na drugim, wcale nie mniej istotnym, pojawia się piętrowy dom socjalny częściowo już czynny, w którym znajdzie pomieszczenie biblioteka, klub i sala gier, rośnie fundusz socjalny pozwalający na organizację wypoczynku niedzielnego w Grodku nad Dunajcem, wczasów w Krynicy Morskiej, kolonii i obozów harcerskich.

Srednia płaca osiągnęła obecnie 3013 zł miesięcznie, funkcjonuje własne przedszkole i warsztaty szkolne, 80 procent wartości eksportu wykonuje się z krajowych materiałów, podjęto prace kolejnego pokolenia, wzmożniła się i rozrosła organizacja partyjna, która skupia 14 procent załogi, ale w trakcie wędrówki po halach pro-

dukcyjnych widać, że ten zakład, wytwarzający codziennie dobrą materiałną o wartości przeszło miliona złotych, wielu spraw jeszcze nie rozwiązał. Narzekają ludzie na komunikację, brakule mieszkani, dostawy materiałów i surowców wciąż są nierytmiczne, ośrodek zdrowia przełożony pacjentami, potrzebna jest kółlewnia...

Z TYCH POTRZEB WYŁANIA SIĘ koncepcja postępowania na przyszłość: gruntowna modernizacja zakładu, budowa wspólnej z Mszaną Dolną oczyszczalni ścieków, energiczniejszy rozwój ruchu racjonalizatorskiego, gdyż wiele prac wykonuje się nadal ręcznie. Także powierzenie wiśnemu zakładowi remontowo-budowlanemu prac wykonawczych w „mieszkalniowie”, zabiegów o władz terenowych o wskazanie lokalizacji dla indywidualnego i zbiorowego budownictwa mieszkaniowego, rozbudowa przemysłowej służby zdrowia, troska o bezpieczeństwo pracy, gdyż ilość wypadków niestety rośnie, choć zakład otrzymał medal CRZZ za zasługi dla ochrony pracy.

W tym niezwykle trudnym wyliczeniu rzeczy zrobionych w „Mebloecie” i czekających na pil-

ne podjęcie, uwidoczniła się tak typowa dla małych miejscowości droga wchodzenia w cywilizację, droga społecznej awansu. Nowa jest skala potrzeb i aspiracji zarówno Mszany jak i poszczególnych ludzi. Zafascynowani wielkimi inwestycjami rzadko zauważamy dokonujący się w ich cieniu harmonijny rozwój dawnej polskiej prowincji. A przecież ta droga od mątego tartaku i od produkcji tacek do kompletów mebli idących w świat — jest częścią stania na nogi naszej gospodarki.

Miedzy Limanową, Tymbarkiem a Rabką również trwa wytyczona kręta linia, by przewyciężyć zaniedbania odziedziczone po przeszłości i dzisiejsze kłopoty. „Meblomet” jest tutaj pierwszym symulatorem postępu i w roku jubileuszowym na całej sąsiedniej Spółdzielni ciepłe słowa za to, co do tej pory zrobiła oraz życzenia, by nie ustawała w pracy dla swego środowiska i dla gospodarki narodowej.

ADAM OGORZAŁEK

ne podjęcie, uwidoczniła się tak typowa dla małych miejscowości droga wchodzenia w cywilizację, droga społecznej awansu. Nowa jest skala potrzeb i aspiracji zarówno Mszany jak i poszczególnych ludzi. Zafascynowani wielkimi inwestycjami rzadko zauważamy dokonujący się w ich cieniu harmonijny rozwój dawnej polskiej prowincji. A przecież ta droga od mątego tartaku i od produkcji tacek do kompletów mebli idących w świat — jest częścią stania na nogi naszej gospodarki.

ADAM OGORZAŁEK

ne podjęcie, uwidoczniła się tak typowa dla małych miejscowości droga wchodzenia w cywilizację, droga społecznej awansu. Nowa jest skala potrzeb i aspiracji zarówno Mszany jak i poszczególnych ludzi. Zafascynowani wielkimi inwestycjami rzadko zauważamy dokonujący się w ich cieniu harmonijny rozwój dawnej polskiej prowincji. A przecież ta droga od mątego tartaku i od produkcji tacek do kompletów mebli idących w świat — jest częścią stania na nogi naszej gospodarki.

ADAM OGORZAŁEK

ne podjęcie, uwidoczniła się tak typowa dla małych miejscowości droga wchodzenia w cywilizację, droga społecznej awansu. Nowa jest skala potrzeb i aspiracji zarówno Mszany jak i poszczególnych ludzi. Zafascynowani wielkimi inwestycjami rzadko zauważamy dokonujący się w ich cieniu harmonijny rozwój dawnej polskiej prowincji. A przecież ta droga od mątego tartaku i od produkcji tacek do kompletów mebli idących w świat — jest częścią stania na nogi naszej gospodarki.

ADAM OGORZAŁEK

ne podjęcie, uwidoczniła się tak typowa dla małych miejscowości droga wchodzenia w cywilizację, droga społecznej awansu. Nowa jest skala potrzeb i aspiracji zarówno Mszany jak i poszczególnych ludzi. Zafascynowani wielkimi inwestycjami rzadko zauważamy dokonujący się w ich cieniu harmonijny rozwój dawnej polskiej prowincji. A przecież ta droga od mątego tartaku i od produkcji tacek do kompletów mebli idących w świat — jest częścią stania na nogi naszej gospodarki.

ADAM OGORZAŁEK

ne podjęcie, uwidoczniła się tak typowa dla małych miejscowości droga wchodzenia w cywilizację, droga społecznej awansu. Nowa jest skala potrzeb i aspiracji zarówno Mszany jak i poszczególnych ludzi. Zafascynowani wielkimi inwestycjami rzadko zauważamy dokonujący się w ich cieniu harmonijny rozwój dawnej polskiej prowincji. A przecież ta droga od mątego tartaku i od produkcji tacek do kompletów mebli idących w świat — jest częścią stania na nogi naszej gospodarki.

ADAM OGORZAŁEK

Ostry chirurgiczny!

skąną głową! Pojechała więc „erka”. Mój rozmówcy sugerują: w „erce” jeździć winien, poza anesteziologiem, również chirurg, który podjąłby właściwą decyzję w Pogotowiu szczytne rany — dalszy etap Izba Wyrzecznień.

Następna karetka podjechała chirurgom starszego człowieka z typowymi objawami niedomogi wieńcowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy pacjent wdrękuje na internę. Nie było typowego — „kolejka”!

Korytarz zapelnia się chorymi z lekkimi obrażeniami. Trzech lekarzy non stop opatrunki, zsywa, gipsuje. Gęstnieje kolejka przed pracownią radiologiczną. Laboratorium analityczne pracuje na pełnych obrotach.

Obiad przerywany głosem syreny. Adam G. lat 44 jechał rowerem i... dalej nie pamięta. Funkcjonariusz MO wyjaśnia krótko: — Zderzenie z „żuciem”. Wstrząśnienie mózgu, ogólne potłuczenie. Słyszmy typowy dla „erki” sygnał. Tym razem młoda dziewczyna — upadła i... rozcięła wargę. To chyba sprawa Pogotowia Ratunkowego? A „erka”? Była akurat potrzebna w innej części miasta, gdzie na ulicy leży motocykl staranowany przez krewką amazonkę na „fiacie 126 p”. Wymusiła pierwszeństwo, wyjeżdżając z ulicy podporządkowanej. Po chwili zwykłe karetka przywoła ofiary wypadku — małżeństwo i dziecko. Uratowały im życie grube kombinizony i kaski.

Przed szpitalem dalsze cztery karetki, ich pasażerowie mają potłuczone kończyny, porozbijane głowy. Wykam tabletkę relanium — wczesne popołudnie. Widzę na dyżurze dyrektora ZOZ nr 1 dzielnicy Śródmieście, dra ANDRZEJA WIŚNIEWSKIEGO. Pełni dyżur jako szeregowy chirurg.

Jeśli będę relacjonował średnie urazy, nie wystarczy całej gazety. Przyznaję w duchu rację dr WIESŁAWOWI GASTOWI. Pierwsza pacjentka płci pięknej na dyżurze — ciężki ostry dyżur. Wnoszą starszą kobietę. Oszołomiona — pamięta tylko swoje imię. Potrącona przez „malucha”. Wstrząśnienie mózgu, rana cięta głowy. Właściciel „malucha” po paru godzinach odwiedził babunię. Wygląda na to, że to on jest poszkodowany, jego samochód... Przedwiojenne kości babuni okazały się silniejsze od blachy i szyb „fiata 126 p”. Wreszcie uśmiech na twarzy zmęczonych chirurgów.

Pracownicy laboratorium błyskawicznie oznaczają grupy krwi, chorzy z pełną dokumentacją jada

człowieka. To 18-letni Marek Z., rozjechany przez samochód. Kierowca zbiegł.

Alarm — pedają wszyscy! Reanimacja — upór lekarzy, podłączony tlen, kroplówki, transfuzja. Diagnoza — potłuczone kończyny dolne, ręka także rozbita głową. W godzinę później znajdują gdzieś w krzakach drugą ofiarę zbiegłego kierowcy — dziewczyna zmarła w drodze do szpitala. Smutne są twarze bezradnych lekarzy. Tu już nikt i nie może pomóc.

Dotąd wydano około 300 skierowań, zleceń, zaświadczeń. Pisali naturalnie lekarze — „maszyniści”. Przeraza brak wyobraźni u ludzi odpowiedzialnych za wykorzystanie czasu naszych lekarzy.

Na wózku leży, pojeżdżając, babuśka z uwięzioną przepięknie i rakiem piersi. Nie wyraża zgody na pozostanie w szpitalu i konieczną natychmiastową operację. Nie pomaga perswazja lekarzy... Średniowiecze — „przy raku nie wolno operować bo się rak rozchodzi”. Obok działo. Leżał samotnie ze zlaną nogą 3 dni w domu — bez opieki.

Jasny dzień — piąta rano. W salach operacyjnych — światło lamp bezcienionych. Mija 21 godzina dyżuru. Zagladam do dyżurni lekarskiej — na stole niedojedzone, bądź nienaruszone „nocne kolacje”. Na wersalkach dwie postacie w białej pończotce w głębokim śnie. Wracają z bloku operacyjnego chirurgi — papierosy, zasypiają w pozycji siedzącej. Są u kresu sił. Po salach pooperacyjnych snuje się specjalista anesteziolog dr KAZIMIERZ PATYK. Mimo potwornego zmęczenia, uśmiecha się do chorych, pyta o samopoczucie.

Koniec dyżuru. Poranny raport przypomina odprawę w sztabie dywizji. Stan chorych referuje kierownik pracowni radiologicznej dr WITOLD AUGUSTYNSKI. Podaje zdjęcia, opisy. Prymarusz zwraca lekarzowi nie podpisaną historię choroby. Pedant? A może dzięki tej pedanterii tak sprawnie pracował na ostrym dyżurze zespół 27 ludzi.

Wracam na Oddział Chorób Wewnętrznych, którego jestem pacjentem. Kończąc relację z ostrego dyżuru, dodaję mimochodem: chorzy i personeł szpitala do godziny 10 rano nie otrzymali śniadania — jak zawsze w poniedziałek nie dowieziono pieczywa...

HENRYK KIERAJ

HANNE BALIŃSKA, aktorkę warszawskiego Teatru Polskiego znają nie tylko stołeczni miłośnicy teatru. Przez kilka sezonów pracowała bowiem w Olsztynie i Szczecinie, gdzie zagrała wiele interesujących ról. Bywały Teatru Polskiego pamiętają zapewne aktorkę w roli Desdemony w „Otelu”. Ostatnio można ją podziwiać jako Gwiazdę w „Specjalności zakładu” Rordowicza, Lili w „Lecie” T. Rittnera w Teatrze Kameralnym i w roli Natalii w „Maskaradzie” J. Iwaszkiewicza granej w Teatrze Polskim.

NASI ZNAJOMI

— Czy zawsze myślała Pani o zawodzie aktorki?

— Nie. Były czasy, kiedy wydawało mi się, że jest to zawód... mało poważny. Chciałam być architektką. Później zaczęłam poważnie interesować się tańcem i śpiewem, by na koniec zdecydować się na zdawanie egzaminów do warszawskiej szkoły teatralnej.

— Debiutowała Pani gozarcą...

— Po prostu miałam gwarancję, że w teatrze olsztyńskim, do którego zostałam zaangażowana, będę dużo grała, że będę mogła sprawdzić zdobyte w szkole umiejętności. Była to dość istotna gwarancja. Jestem przekonana, że gdybym przez cztery lata patrzyła jedynie na największe nawet gwiazdy, obserwowała ich grę — nie nauczyłabym się wiele. Trzeba grać, próbować swych sił w bardzo różnorodnym repertuarze. To jedyna metoda na poznanie siebie i sprawdzenie swojej zawodowej przydatności. W Olsztynie powierzono mi jako pierwszą rolę Noelle w „Pozytywce”, później grałam m. in. Kniżniczkę w teatralnej adaptacji „Ogniem i mieczem”

i Królową w „Don Carlosie”. Natomiast w Szczecinie, dokąd przeniosłam się po dwóch sezonach, powierzono mi m. in. rolę: Natalii w pierwszym powojennym przedstawieniu „Maskarady” (do tej roli wróciłam właśnie w Teatrze Polskim), Jadzi Wdowy, Panny Malczewskiej i Heleny w „Śnie nocy letniej”.

— Grała Pani zarówno w lekkich komediach, jak i poważnych dramatach. Czy taka różnorodność repertuaru odpowiada Pani?

— Gdybym grała role jednorodne, obawiałabym się powielenia, których ustrzec się bardzo trudno. Uwolam zresztą, że

po roli dramatycznej, pełnej ekspresji i wewnętrznej ja-dunka, wręcz koniecznością jest zagranie roli komediowej. To rodzaj katheris. A takie oczyszczenie bardzo jest w naszym zawodzie potrzebne. Zresztą wszystkie te role mają wspólny mianownik — jestem nim ja. „Sprzedaję” swoją osobowość zarówno w rolach lekkich, jak i poważnych. Nie udaję przecież nikogo. Każda najmniejsza reakcja, jeśli nie będę w pełni do niej przekonana, jest nie do przyjęcia, nie do zagrania przeze mnie. Muszę ją przeżyć, „przeżyć” by była naturalna.

— Czy ma Pani ulubione role?

— Lubię rolę charakterystyczną. Lubię grać prawdziwe kobiety, ze wszystkimi ich zaletami i wadami, śmiesznościami i dramatami, marzeniami i rozczarowaniami. Chętnie wracam do niektórych swoich ról. Wydaje mi się, że aktor nie jest w stanie stworzyć kreowanej postaci w całości. Po latach, z nowym bogactwem doświadczając zupełnie inaczej podchodzi się do ról, które grało się kiedyś.

— Lubię rolę charakterystyczną. Lubię grać prawdziwe kobiety, ze wszystkimi ich zaletami i wadami, śmiesznościami i dramatami, marzeniami i rozczarowaniami. Chętnie wracam do niektórych swoich ról. Wydaje mi się, że aktor nie jest w stanie stworzyć kreowanej postaci w całości. Po latach, z nowym bogactwem doświadczając zupełnie inaczej podchodzi się do ról, które grało się kiedyś.

— Lubię rolę charakterystyczną. Lubię grać prawdziwe kobiety, ze wszystkimi ich zaletami i wadami, śmiesznościami i dramatami, marzeniami i rozczarowaniami. Chętnie wracam do niektórych swoich ról. Wydaje mi się, że aktor nie jest w stanie stworzyć kreowanej postaci w całości. Po latach, z nowym bogactwem doświadczając zupełnie inaczej podchodzi się do ról, które grało się kiedyś.

— Lubię rolę charakterystyczną. Lubię grać prawdziwe kobiety, ze wszystkimi ich zaletami i wadami, śmiesznościami i dramatami, marzeniami i rozczarowaniami. Chętnie wracam do niektórych swoich ról. Wydaje mi się, że aktor nie jest w stanie stworzyć kreowanej postaci w całości. Po latach, z nowym bogactwem doświadczając zupełnie inaczej podchodzi się do ról, które grało się kiedyś.

— Lubię rolę charakterystyczną. Lubię grać prawdziwe kobiety, ze wszystkimi ich zaletami i wadami, śmiesznościami i dramatami, marzeniami i rozczarowaniami. Chętnie wracam do niektórych swoich ról. Wydaje mi się, że aktor nie jest w stanie stworzyć kreowanej postaci w całości. Po latach, z nowym bogactwem doświadczając zupełnie inaczej podchodzi się do ról, które grało się kiedyś.

— Lubię rolę charakterystyczną. Lubię grać prawdziwe kobiety, ze wszystkimi ich zaletami i wadami, śmiesznościami i dramatami, marzeniami i rozczarowaniami. Chętnie wracam do niektórych swoich ról. Wydaje mi się, że aktor nie jest w stanie stworzyć kreowanej postaci w całości. Po latach, z nowym bogactwem doświadczając zupełnie inaczej podchodzi się do ról, które grało się kiedyś.

— Lubię rolę charakterystyczną. Lubię grać prawdziwe kobiety, ze wszystkimi ich zaletami i wadami, śmiesznościami i dramatami, marzeniami i rozczarowaniami. Chętnie wracam do niektórych swoich ról. Wydaje mi się, że aktor nie jest w stanie stworzyć kreowanej postaci w całości. Po latach, z nowym bogactwem doświadczając zupełnie inaczej podchodzi się do ról, które grało się kiedyś.

Rozmawiała:
BOŻENA KRUPA

WITRYNA NOWOŚCI

flety; którą w pewnych okolicach jej życia nazywano Messalina, a to innych — „Matka-Ojczyzna”.

Klonowska buduje portret bogaty, obficie czerpie z materiałów archiwalnych, ukazuje dzieje rodziny Czartoryskich na tle znaczących wydarzeń przełomu XVIII i XIX wieku. Lektura barwna i zajmująca.

● **GABRIELA PAUSZER-KLONOWSKA** „Pani na Puławach”, Czytelnik, wydanie I, cena 48 zł.

Karcer

JOSE REVUELTAS znany jest polskiemu czytelnikowi ze zbioru opowiadań „Zasnąć w ziemi”. Dzięki Wydawnictwu Literackiemu otrzymujemy kolejny, najdłuższy bodaj utwór tego wybitnego, niedawno zmarłego pisarza meksykańskiego zatytułowany „Karcer”.

Wiele tu sytuacji i scen mocno obścenicznych. Ale nie słońce przecież autorowi o odmalowanie atmosfery więzień meksykańskich, sytuacji więźniów, postępowania więziennych „goryli”. „Karcer” to powieść demaskująca system władzy w ojczystym kraju pisarza. Kraju, który uchodził za najbardziej demokratyczny w Ameryce Łacińskiej. Osłuty zaś został na tle autentycznych wypadków — wystąpienia politycznych i buntów studenckich, które miały miejsce w Meksyku w 1968 roku.

● **JOSE REVUELTAS** „Karcer”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978, cena 10 zł.

Portret Pani na Puławach

Gabriela Pauszer-Klonowska ma na swoim koncie dwa cykle powieściowe o życiu i twórczości — Elżbie Orzeszkowej („Pani Eliza”) oraz Bolesława Prusa („Trudne życie”). W cieniu należycielskich drzew. Najnowsza powieść Pauszer-Klonowskiej jest niebanalną biografią Izabeli z Flemingów Czartoryskiej.

„Nie sądzę, aby dzisiaj potrafił ktoś powiedzieć „uszytko” o tej niezmiernie ciekawej postaci niewieście — wyznaje w słowie autorskim do „Pani na Puławach” Pauszer-Klonowska — o której jej współcześni pisali albo panegiriki, albo znowu cięte frazki i zjadliwe pam-

na biurokrację wydał następnie: „Prawo Pani Parkinson”, „Jak zrobić karierę” oraz „Prawo zwłoki”. Najnowsza książka Parkinsona stanowi nie lada niespodziankę. Jest to bowiem... historyczno-przygodowa powieść, której akcja rozgrywa się w początkach lat dziewięćdziesiątych XVIII w. Bohater, młody porucznik Richard Delancey, dowodzi pozorowaną wyprawą szpiegowską w okresie wojny Anglii z Francją, przeżywa moc interesujących przygód. Lektura w sam raz na wakacje.

● **CYRIL NORTHCOTE PARKINSON** „Tajna misja”, Książka i Wiedza, Warszawa 1978 r., Wyd. I, cena 35 zł.

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA



ogłasza przyjęcia

kandydatów na kurs

w celu wyuczenia zawodu kierowcy kategorii „C”
od podstaw.

Warunkiem przyjęcia jest:

- 1) uregulowany stosunek do służby wojskowej
- 2) dostarczenie:
 - świadectwa lekarskiego stwierdzającego, że kandydat jest zdolny do prowadzenia samochodu, na którym wymagane jest prawo jazdy kategorii C, E
 - 2 fotografii
 - odpisu świadectwa ukończenia szkoły
- 3) podjęcie pracy w Przedsiębiorstwie w charakterze:
 - ładowacza — przed rozpoczęciem i w czasie trwania kursu
 - kierowcy po uzyskaniu prawa jazdy.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje i bliższych informacji udziela:

— Dział Pracowniczy Oddziału VII Przedsiębiorstwa w KRAKOWIE, ul. NA DOLACH nr 4 — telefon 618-70, wewn. 26.

K-4541

Sprzedaż

MOSKOWICZ 407 — sprzedam. Tel. 739-05, w godz. 14.30-15.30. g-58216

SAMOCHOŹ Zia 150 z silnikiem „Ila” do remontu — sprzedam. Bronisław Rątkowski, Radymno, ul. Ogródowa 8, woj. przemyskie. P-204

RÓŻE, najpiękniejsze nowości, poleca Stanisław Rykowski, 89-333 Olsztyn nad Notecią. Katalog bezpłatnie. P-212

SZALAS gastronomiczny — rozeń z wyposażeniem w Bukowinie Tatrzańskiej sprzedam. Zgłoszenia: Tarnów, ul. Reymonta 40/75, tel. 815-47. T-54748

CIAGNIK gaśnicowy — Mazur D50 — sprzedam. Zgłoszenia: Tadeusz Brach, Kobylanka, gm. Gorlice. P-208

FIAT 126 p — rok prod. 1976 — sprzedam. Andrzej Rokita, Przybórz 135/15, Kolo Dębicy. T-54743

SAMOCHOŹ Nysa „towo”, stan dobry — sprzedam. Oferta 5671 „Prasa” Kraków, Wisłona 2. g-56932

WOZEK inwalidzi, „Duo 2”, niemiecki, prawie nowy — sprzedam. Kazimierz Nowak, Mysienice, ul. Kazimierza Wielkiego 13a. g-56932

MASZYNE do pisania marki Buznik — sprzedam. Tarnów, Burlicza 4/103. T-54741

WARSZAWA combi, w dobrym stanie — w do- brym stanie — sprzedam. Zgłoszenia: 10, p-ta Gródek n. Dunajcem. S-53301

„SKODA” — wywrotka, 8-tonowa, w dobrym stanie — sprzedam. Kraków, ul. Zakątek 14/30, rano i wieczorem. g-56596

SAMOCHOŹ Nysa 501 — sprzedam. Wrona, Limanowa, Świerczewskiego 33, tel. 178. g-56728

Lokale

MAŁŻENSTWO wynajme M-2 w Krakowie, na rok. Oferta: Elżbieta Murzyńska, 72-600 Świnoujście, Toruńska 10/1. P-210

KOMUNIKATY

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Turystycznej w Nowym Sączu, ogłasza zagnieć pieczęć kasjera walutowego, o treści:

- 1) PBP „Orbis”
Kasa Walutowa
Nr 648/3
przy WPGT O/Poprad
w Nowym Sączu,
- 2) WPGT Nowy Sącz
Kasa Walutowa
Nr 1501/7/S.

K-8096

Zakłady Przemysłu Meblarskiego — Ośrodek Wczasowy „Sokolica” w Rabce — UNIEWAZ- NIA przepustkę nr 26, wydaną dla DW „Sokolica” dnia 2. X. 1975 r. przez Gminną Spółdziel- nicę „Samopomoc Chłopska” w Rabce, na naz- wisko Furman Kazimierz. K-5117

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko Rabka” w Rabce, ul. Orkana 28, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZO- NEGÓ zleci wykonanie robót budowlanych, obejmujących wykonanie stóp zerowych dwóch bloków mieszkalnych, 3 klatkowych wraz z robotami towarzyszącymi.

Koszt wykonania stanu zerowego jednego obiektu wynosi około 1.500.000 zł.

Termin wykonania: od 15 sierpnia do 30 gru- dnia 1978 r.

Szczegółowe dane, wraz z pełną dokumenta- cją, znajdują się do wglądu w Dziale Inwesty- cji i Remontów PPU Rabka, ul. Orkana 28, po- kój 13.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsię- biorstwa państwowe, spółdzielcze oraz jedno- stki gospodarki nieuspołecznionej.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napi- sem „przetarg”, należy składać pod adresem przedsiębiorstwa, do dnia 16 sierpnia 1978 r.

Komisję otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 sierpnia 1978 r., o godz. 10, w Dziale Inwesty- cji i Remontów PPU — Rabka, ul. Orka- na 28, pokój 13.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofe- renty lub unieważnienia przetargu, bez obo- wiązku podania przyczyny. K-5054

Krakowska Fabryka Kabli i Maszyn Kablo- wych ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO SPRZEDA samochód osobowy marki „Fiat 132p-1600”, nr podwo- zia 089409, nr silnika 206202, stopień zużycia 60 proc.

Cena wywoławcza wynosi 178.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 21 sierpnia 1978 r., o godz. 10, w Krakowskiej Fabryce Kabli, w budynku administracyjnym, Kraków, ul. Wielicka 114.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie przedsiębiorstwa, naj- później w przeddzień przetargu.

Samochód można oglądać w Krakowskiej Fabryce Kabli codziennie w godz. 10-13, oprócz niedziel i świąt.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofe- renty lub unieważnienia przetargu, bez obo- wiązku podania przyczyny. K-5180

Rzeszowski Przedsiębiorstwo Nasienne „Centra- la Nasienne” Oddział w Tarnowie ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU OGRANICZO- NEGÓ SPRZEDA samochód ciężarowy Bucei, nr rej. Tar 143 B, nr silnika 305184, nr pod- woza 192618, zużyty w 50 proc.

Cena wywoławcza wynosi 85.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 24 sierpnia 1978 r., o godzinie 9, w Magazynie Nasien- nym w Dąbrowie Tarnowskiej, ul. Zabińska. Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywo- ławczej, należy wpłacić do kasy Oddziału w Tarnowie, ul. J. Dąbrowskiego 5, najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przetargu mogą wziąć udział wyłącznie osoby legitymujące się zaświadczeniem, upraw- niającym je do kupna oferowanego samocho- du. Oględzin samochodu można dokonywać codziennie w godzinach od 9 do 12.

Nabywca samochodu zobowiązany jest za- kupić nowe części do samochodu o łącznej wartości 25.495 zł.

Zastrzega się prawo unieważnienia prze- targu, bez obowiązku podania przyczyn. K-5161

Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Zabierzowie, SPRZEDA W DRODZE PRZE- TARGU NIEOGRANICZONEGO samochód do- stawczy „Nysa” 521/L, nr fabryczny 113339, nr silnika 212367, ogólny stopień zużycia 75 proc., rok produkcji 1973.

Cena wywoławcza wynosi 50.000 złotych.

Samochód można oglądać codziennie w godz. od 8 do 14, w GS Zabierzów, ul. Kolejowa 38.

Przetarg odbędzie się w dniu 24 sierpnia 1978 r., o godz. 10, w GS Zabierzów, ul. Ko- lejowa 38.

Przystępujący do przetargu winien wpła- cić wadium w wysokości 10 proc. ceny wy- woławczej, w kasie Spółdzielni.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetar- gu, bez obowiązku podania przyczyny. K-5141

Właściciele nieruchomości w Mydlnikach!

Naczelnik Dzielnicy Kraków-Krowodrza — podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z obowiązującymi przepisami zo- stał ustalony stan władania nieruchomości- mi, wraz z klasyfikacją gruntów, położonych na terenie osiedla Mydlniki.

W związku z tym właściciele oraz osoby władające gruntami mogą zapoznać się z operatem ewidencji gruntów w Kra- kowskim Przedsiębiorstwie Geodezyjnym — Kraków, ul. Szewska 9, II piętro, w okresie od 14 do 21 sierpnia 1978 r., w po- niedziałki, w godzinach 9-17, w soboty w godz. 8-13, a w pozostałe dni w godz. 8-15.

Zainteresowanym przysługuje w po- wyższym terminie prawo wnoszenia uwag i zastrzeżeń.

Po upływie tego terminu ewentualne zastrzeżenia nie będą przyjmowane. K-5221

TOKARKĘ

typu TRA-90/2000 (PORĘBA) — po- naprawie głównej — ZAMIENI NA TOKARKĘ dowolnego typu, lecz z łożem długości 6.000 mm — Przed- siębiorstwo Robót Zmechanizowa- nych „Budostal-8” w Krakowie, ul. Przewóz 34. K-5039

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO W KRAKOWIE

poszukują

wolnych powierzchni magazynowych
do składowania tytoniu przemysłowego

od stycznia do czerwca 1979 roku.

Podstawowymi warunkami najmu są:

- ▲ znaczna powierzchnia magazynowa — (prze- kracająca 1000 m²)
- ▲ pomieszczenie suche z możliwością wentylacji
- ▲ dogodny dojazd środkami transportu wagono- wego lub samochodowego.

Oferty pisemne uprasza się składać pod adresem:

— Zakłady Przemysłu Tytoniowego, 30-969 Kra- ków, al. Planu 6-letniego 152 — telex 0322494, telefon nr 478-38.

K-4875

Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy w Tarnowie

zawiadamia, że z dniem 1 lipca 1978 r. nastąpiła
zmiana nazwy Spółdzielni na

Wojewódzka Spółdzielnia Pracy

Numer konta NBP, siedziba i numery telefonów
pozostają bez zmian. K-5163

Biuro Planowania Przestrzennego w Krakowie

zawiadamia

że Główny Plastyk M. Krakowa oraz Zespoły Nadzoru
Budowlanego i Inspekcji PRZENIEŚLI SWOJĄ SIE-
DZIBĘ z ul. Basztowej 22 do pomieszczeń w biurze
przy ulicy PRZY RONDZIE 12

Telefony:

- ▲ centrala telefoniczna — 120-22
- ▲ Główny Plastyk M. Krakowa — 138-55

K-5159

2-letni STACJONARNY OCHOTNICZY HUFEC

PRACY Nr 17-5 FSZMP przy KRAKOWSKIM

PRZEDSIĘBIORSTWIE BUDOWNICTWA

MIEJSKIEGO „ZETBEEM-BUDOPOL”

w KRAKOWIE, al. SŁOWACKIEGO nr 39

przyjmuje **MĘŻCZYZN**
w wieku 18-22 lat

JESLI NIE POSIADASZ KONKRETNEGO ZAWODU
LUB NIE SKONCZYŁES SZKOŁY PODSTAWOWEJ.

A CHCESZ POŁĄCZYĆ NAUKĘ Z PRACĄ I ODBY-
CIEM SZKOLENIA W ODDZIAŁACH SAMOOBRO-
NY, MIEC DOM I PRZYJACIOŁ — ZGŁOŚ SIĘ NA-
TYCHMIASCI w 17-5 OHP KRAKOW, os. KOZŁO-
WEK, ul. WOLSKA 6.

Dojazd z dworca PKP i PKS w Krakowie tramwajem nr 3.
OHP zapewni Ci:

- ▲ ukończenie szkoły podstawowej lub zasadniczej
- ▲ zakwaterowanie w hotelu I kategorii i ubranie robocze
- ▲ odpłatne, w 50 proc., w ratach, umundurowanie wyjściowe
- ▲ wyżywienie wysoko kaloryczne odpłatne przez junaków w wys. 18 zł dziennie — (potrącane z listy płac)
- ▲ zarczki wg stawek obowiązujących w budownictwie
- ▲ zdobycie zawodu:
 - MURARZA-TYNKARZA
 - ZBROJARZA-BETONIARZA
 - MONTAŻYSTY elementów prefabrykowa- nych
 - ELEKTROMONTERA
 - FLIZIARZA-TERAKOCIARZA
 - INSTALATORA WOD-KAN.
- ▲ szkolenie poborowych junaków w formacji samobrony
- ▲ dla wyróżniających się w pracy zawodowej możliwość ukończenia kursu motocyklowego lub samochodowego.

Przychodząc do Hufca musisz spełnić trzy podstawowe warunki:

- ◇ pracować — zdobywając zawód
- ◇ uczyć się (szkoła podstawowa lub zasadnicza, kursy zawodowe)
- ◇ odbyć przeszkolenie obronne w Oddziałach Samobrony.

Przyjeżdżając do nas zabierz ze sobą:

- ▲ ostatnie świadectwo szkolne
- ▲ dowód osobisty
- ▲ posiadany dokument wojskowy
- ▲ rzeczy osobistego użytku.

Po ukończeniu Hufca Przedsiębiorstwo zapewnia stałą pracę i możliwość otrzymania mieszkania.

Bezpłatny bilet na przejazd do Hufca otrzymasz w najbliższym Zarządzie FSZMP.

NASZ ADRES:

— Ochotniczy Hufiec Pracy przy KPBM „Zetbeem-Budopol”, Kraków, os. Kozłówek, ul. Wolska 6
K-4267



podaje WOJCIECH MACHNICKI

Wybuchnie czy nie wybuchnie?

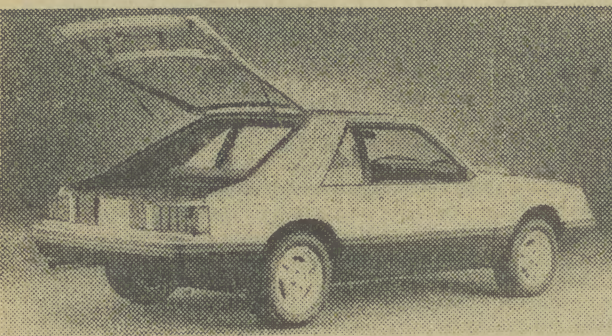
W czasie pożaru samochodu kierowcy i postronni obserwatorzy najbardziej obawiają się wybuchu zbiornika z pali- wem. Niestety, tylko wyścigowe pojazdy formuły I — jak dotychczas — wyposażone są w specjalne zbiorniki wypel- nione tworzywem piankowym zapobiegającym wybuchowi. Okazuje się jednak, że eksplozje nie zdarzają się wcale tak często. Straż pożarna w zachodniemieckim Bonn przepro- wadziła ostatnio próby z 100 pianowymi samochodami i oka- zało się, iż nie eksplodowały one.

Ale najlepiej po prostu nie dopuszczać do pożaru pojazdu. W tym celu trzeba ■ dbać ze szczególną troską o stan instalacji elektrycznej i paliwowej samochodu. Należy ■ usuwać nie tylko wszelkie zauważone wycieki paliwa lub oleju, ale przede wszystkim naprawiać źródła tych wycieków, jak również wymieniać wszelkie zniszczone kable i przewody elektryczne na nowe.

Zmotoryzowani turyści świeżo jeszcze mają w pamięci tra- gedię na hiszpańskim kempingu Los Alfragues, gdzie do wy- buchów cysterny wypełnionej płynnym gazem doszło naj- prawdopodobnie na skutek niesprawności układu elektrycz- nego ciągnącego ją samochodem.

Nowoczesne samochody, do których budowy używa się sporej ilości tworzyw sztucznych z reguły płoną bardzo szybko. Warto więc ■ zabierać z sobą do samochodu porę- czną gaśnicę halonową, ułatwiającą ugastenie pożaru. Gaśnicę- ce takie są dostępne w sklepach z akcesoriami motoryzacyj- nymi, a także w niektórych stacjach benzynowych CPN w cenie 112 zł. Wydatek to niewielki, a korzyść znaczna. ■ Co- dawa lata należy jednak wyrzucić taką gaśnicę (nawet jeżeli nie była używana) i kupić nową. Taki jest bowiem jej okres gwarancyjny.

Niewielką pojemność gaśnicy wymaga jednak, by naj- pierw zlokalizować źródło ognia i bezpośrednio na ogień skierować strumień środka gaśniczego. W wypadku pożaru silnika, po użyciu gaśnicy należy opuścić pokrywę maski, by pary halonu bez dostępu powietrza stłumiły do reszty ogień.



Wprawdzie europejska premiera „forda mustanga” model roku 1979 nastąpi dopiero w październiku br. w czasie Salo- nu Samochodowego w Paryżu, jednak dzięki uprzejmości FORD OF EUROPE Inc. otrzymaliśmy już zdjęcia tego wa- zu. Nowy „ford mustang” bardziej przypomina obecnie sa- mochody firm europejskich. Nadwozie ma sportową sylwetkę i ma troje drzwi z tak modnymi ostatnio drzwiami tylnymi ułatwiającymi dostęp do bagażnika. Silnik o pojemności 2300 cm³ z turbodoładowaniem dysponuje mocą 150 KM. Zużycie paliwa niewielkie — przeciętnie 8,7 l/100 km, co zawdzie- czać należy m.in. aerodynamicznemu kształtowi nadwozia, jak również zastosowaniu do jego budowy lekkich materiałów — aluminium i tworzyw sztucznych. Przypomnijmy, że pierw- sze modele „forda mustanga” pojawiły się na rynku w 1961 roku.

Fot. Ford of Europe Int.

WARSZTATY ZESPOŁU SZKÓŁ ELEKTRYCZNYCH w NOWYM SĄCZU, ul. ZAMENHOFA 1, tel. 222-80

wykonują OD 1 WRZESNIA BR.
na zlecenia osób prywatnych,

z MATERIAŁÓW WŁASNYCH lub POWIERZONYCH

USŁUGI ślusarskie, tokarskie,

frezarskie, elektromechaniczne

jak również na zlecenia przedsiębiorstw handlowych

— państwowych, spółdzielczych i prywatnych

wyroby gotowe dla zaopatrzenia rynku

Zlecenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

— biuro techniczne, ul. Zamenhofa 1 — telefon nr 222-80, w godzinach 7-15.

WAKACJE

za własne zarobione pieniądze —
to duża przyjemność i satysfakcja!

ZAKŁAD MLECZARSKI Nr 1 „BRONOWICE”, Kra- ków, ul. BALICKA 100, telefon 714-44, wewn. 26, ZATRUDNI ZARAZ MŁODZIEŻ w okresie wakacji do pracy przy butelkowaniu mleka i do prac por- ządkowych na wydziale produkcyjnym.

Wynagrodzenie wg obowiązującego Układu Zbioro- wego Pracy dla pracowników zatrudnionych w spół- dzielczości mleczarskiej. — Dojazd autobusem nr 128 z ul. Krupniczej.

K-4852

ZAKŁAD BUDOWLANO-REMONTOWY

Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Krakowie, ul. Barska 19, telefon 622-54 i 659-37 — WYKONUJE dla członków spółdzielni mieszkaniowych

MONTAŻ SZAF WNEKOWYCH

typowych o szerokości 60, 90 i 120 cm, wraz z dostawą.

Szczegółowych informacji udziela i zlecenia przy- jmuje Kierownictwo Robót Usługowych, codziennie w godzinach od 7 do 8 rano.

K-4989



SPORT

PRACOWITE DNI
SIATKARZY HUTNIKA

Siatkówka stała się w Nowej Hucie jedną z najpopularniejszych dyscyplin sportowych, o czym najlepiej świadczą wypełniona po brzegi hala Hutnika na każdym meczu ligowym tego zespołu. Ale też podopieczni trenera Jerzego Piwowara spisywali się w ubiegłym sezonie bardzo dobrze, zdobywając tytuł wicemistrza Polski. Ten sukces zobowiązuje do jeszcze lepszej gry. Nikt z sympatyków drużyny siatkarzy Hutnika nie wątpi, że w kolejnej edycji rozgrywek ich pupile znowu będą walczyć o czołowe miejsca w tabeli. Nowy sezon zapowiada się jeszcze bardziej atrakcyjnie niż ubiegły, tym bardziej, że krakowianie wystąpią ponownie w Pucharze Zdobywców Pucharów.

Przed kibicami wielkie emocje, natomiast przed siatkarzami — ciężka praca. „Hutnicy” rozpoczęli przygotowania do sezonu nie tak dawno, bo w połowie lipca. Do końca tego miesiąca ćwiczyć będą w własnej hali. Ten pierwszy etap przygotowań ma na celu przede wszystkim wyrobienie odpowiedniej wytrzymałości, siły u zawodników. Później nastąpi seria sprawdzianów. Hutnik weźmie udział w kilku turniejach, m. in. w Rijece, Mielenie, Tarnowie i na zakończenie w tradycyjnych już zawodach, rozgrywanych w Nowej Hucie, o Stalowy Puchar. Natomiast w październiku zaplanowano zgrupowanie w Limanowej.

Przez dłuższy czas siatkarze Hutnika trenować będą bez swych dwóch czołowych zawodników: Marka Karbarza i Bronisława Bebla, którzy przebywają aktualnie z kadrą i dołączą do kolegów ze swego zespołu klubowego dopiero po zakończeniu wrześniowych mistrzostw świata. Do krakowskiej drużyny powrócił Rzepicki, przez pewien czas występował on w Legii, jednakże na razie nie będzie, ponieważ leczy kontuzję. Trener Jerzy Piwowar wyczerpał aktualnie do pierwszego zespołu kilku juniorów.

Konieczne będzie w najbliższym czasie wydłużenie ławki rezerwowych. Czeką bowiem krakowianie bardzo ciężki sezon. Z jednej strony liga, z drugiej — rozgrywki pucharowe. Grać więc trzeba będzie po trzy i więcej meczy (turnieje) w tygodniu, przebywać często w podróży. W tej sytuacji trudno marzyć o sukcesach bez silnych rezerw. Jest to więc jeden z problemów, który trener jak i działacze powinni rozwiązać jeszcze przed nowym sezonem.

Ekstraklasa siatkarzy rusza 12 listopada, krakowianie pierwsze mecze grają u siebie z Pionierem Sosnowiec i Gwardią Wrocław. Natomiast w rozgrywkach o Puchar Zdobywców Pucharów wystartują w grudniu.

T. G.

Mgr Cz. Borowicz, trener-koordynator Podhala:

Trzeba stale udoskonalać system szkolenia

Od kilkunastu dni w nowotarskim Podhalu funkcję trenera-koordynatora sekcji hokejowej sprawuje mgr CZESŁAW BOROWICZ, były zawodnik „Szarotek”, potem Cracovii, a ostatnio trener Unii Oświęcim.

Zawsze ciągnęło mnie w rodzinie strony — mówi Borowicz, tutaj przecież rozpoczynałem swoją karierę sportową. Kiedy więc zaproponowano mi objęcie funkcji trenera-koordynatora w Podhalu, przystałem na to z radością.

Oczywiście jestem jeszcze zbyt krótko w klubie, aby pokusić się o jakieś generalne uwagi i wnioski. Na razie przyglądam się bacznie pracy szkoleniowej. Już jednak teraz nasuwa się kilka uwag; jeśli chcemy dalej myśleć o odnowieniu sukcesów, musimy na jeszcze wyższym poziomie postawić pracę z młodzieżą. Na razie przy Szkole Podstawowej nr 1 działają klasy hokejowe, wydaje mi się, że nadszedł już czas, aby utworzyć w Nowym Targu — Szkołę

Mistrzostwa Sportowego. Doskonalymi wynikami w pracy szkolnej nr 1 w pełni na to zasłużyła. Musimy także szukać talentów poza Nowym Targiem. W dawnych układach administracyjnych istniał swoisty fenomen na skalę krajową — większość ligi hokejowej LZS, grały w niej m. in. zespoły z Biłki, Trybna, Czarnego Dunajca. W tych małych miejscowościach pojawia się wiele talentów, tylko trzeba je odpowiednio szkolić.

W taki właśnie sposób postępują Czechosłowacy. Zapoznawaliśmy się z pracą szkoleniową w najlepszym klubie tego kraju — Poldi Kladno. Na palcach jednej ręki można policzyć hokeistów, którzy urodzili się w Kladnie, tacy wspaniali zawod-

nicy jak Nový, Wopisil pochodzi z małych wiosek. — Jest pan chyba jedynym z Polski słuchaczem Szkoły Trenerskiej w Hokeju na Lodzie, która działa przy Uniwersytecie Karola w Pradze.

— Tak, jestem na ostatnim, trzecim roku studiów, tu także Andrzej Szczepaniec, hokeista GKS Katowice, Dziekanem Szkoły Trenerskiej jest znany szkoleniowiec, były trener reprezentacji Czechosłowacji doc. V. Kostka.

— Najbliższe plany Podhala? — Obecnie bez kadrowców (a w kadrze A i B jest ich ogółem 16) wyjeżdżamy do Koszyc, gdzie trenować będziemy z tamtejszą I-ligową drużyną. Pod koniec sierpnia my z kolei gościć będziemy u siebie hokeistów z Koszyc. Nasza I drużyna w komplecie zacznie w zasadzie dopiero trenować we wrześniu.

Rozmawiał: ANS

roze jednak najbardziej pociągają członków klubu, lecz brak było funduszy na kosztowny sprzęt zęglarski. Poszukiwano więc patrona, który chciałby pomóc w „wyjściu na morze”. Stała się nim ówczesna Liga Morska i Kolonialna z jej prezesem inż. Wacławem Gierdzewskim, zamordowanym później przez hitlerowców w Piastnicy koło Pucka. Patronat Li-

gi oraz pomoc stoczni jachtowej w Gdyni sprawiły, że w 1934 r. zostały zbudowane dwie pierwsze jednostki. Były to małe przybrzeżne jachty typu „małpki”, które otrzymały nazwy „Gryf I” i „Gryf II”. W następnych latach przybywały dalsze zakupione jednostki, m. in. pełnomorski jacht „Olga”, „Lica”, „Albatros”, „Wik”, „Lica” członków klubu do roku 1939 wzrosła do dwustu. Szczególnie ciekawą historię w kartach „Gryfu”, a także polskiego żeglarskiego zapisali jacht „Olga”. W rozgrywanych przednio na wodach Zatoki Gdańskiej dorocznych regatach, nieodmiennie królowali niemiecki jacht „Hofnung” z gdańskie-

WAKACJE W CHMURACH

„Już od dawna chciałam latać na szybowcach — mówi uczennica Liceum Medycznego MAŁGORZATA OKOŃSKA. Gdy do-

owiedziałam się więc, że organizowany będzie na lotnisku w Pobiedniku obóz szkoleniowy dla uczniów — to natychmiast się zgłosiłam. W lipcu nauczyłam się latać na szybowcach. Tak mi się to spodobało, że postanowiłam przedłużyć moje wakacje na lotnisku. Zgłosiłam się na sierpniowy obóz spadochronowy i zostałam przyjęta. Mam już za sobą pierwszy skok na spadochronie. Może nie był on idealny, bo zamiast na lotnisku wylądowałam na pobliskim polu, na którym rosła kapusta, ale myślę, że następne próby będą już lepsze. Nie zamierzam na tym zakończyć mojej podniebnej przygody, chciałabym nadal

trenować już systematycznie w Aeroklubie”.

„Ja natomiast mam już za sobą siedem skoków spadochronowych — mówi kolejny mój rozmówca, uczeń Zespołu Szkół Mechanicznych w Nowej Hucie KRZYSZTOF DZIEDZIC. Byłbym nieszczerzy, gdybym powiedział, że nie bałem się. Lęk jest, zwłaszcza przed pierwszym skokiem, ale szybko się o nim zapomina. Gdy się jest już w powietrzu, myśli się tylko o tym, co robić, aby jak najlepiej wylądować. Moje zainteresowania lotnictwem mają już kilkunaltletnią historię. Dużo czytałem na ten temat. Teraz sam przeżywam podniebną przygodę”.

Oto dwie wypowiedzi uczestników szkoleniowego obozu spadochronowego dla uczniów krakowskich szkół średnich. Jest

ich aktualnie 23, w tym 3 dziewczyny. Mają po 17-18 lat. Sami zdecydowali o tym, że wakacje spędzą na lotnisku. Tu spędzają całe dni i tu śpią w namiotach. W czerwcu przeszli kurs teoretyczny, teraz zdają praktyczny egzamin. Jest to bez wątpienia bardzo atrakcyjna forma spędzenia wolnego czasu, ale niewiele mającej wspólnego z wakacyjnym leniuchowaniem. „Każdy dzień wypełniony jest zajęciami od rana do wieczora — mówi dowódca obozu KAZIMIERZ KOMISARSKI. Nadal uzupełniają swoją wiedzę teoretyczną, uczą się składać spadochrony, a jeśli są odpowiednio warunki atmosferyczne — to odczytują wykonywać skoki. W programie są także wykłady i zajęcia teoretyczne z przysposobienia obronnego. Ponadto zorganizujemy zawody sportowe, wybierzemy się wspólnie do kina i teatru. U nas nikt się nie nudzi”.

Obóz dla krakowskich uczniów na lotnisku w Pobiedniku został zorganizowany po raz pierwszy wspólnie przez Aeroklub i Kuratorium. W lipcu szkolili się tu kandydaci na szybowców, w sumie 30 dziewcząt i chłopców. Część z nich zdobyła w tym miesiącu trzecią klasę pilota szybowcowego, wszyscy zamierzają doskonalić swe umiejętności nadal w Aeroklubie. Natomiast kilka dni temu rozpoczął się drugi już obóz — tym razem dla kandydatów na spadochroniarzy.

„Była to propozycja spędzenia wolnego czasu, którą wspólnie z krakowskim Kuratorium przedstawiliśmy młodzieży szkół średnich — mówi kierownik Aeroklubu JAN BRYNIAŃSKI. Ale liczyliśmy także na to, że część młodzieży po tym wstępnym przeszkoleniu pozostanie w naszym klubie, zasili nasze sekcje sportowe. Jest to więc zarazem forma naboru i selekcji młodzieży do Aeroklubu”.

TADEUSZ GÓRSKI

DWIE TARNOWIANKI
W KADRZE NA MŚ

Decydującym sprawdzianem polskich pływaków przed tegorocznymi mistrzostwami świata były mistrzostwa kraju w Szczecinie. Kandydatom do występu w najważniejszej imprezie sezonu postawiono bardzo wysokie wymagania, toteż żaden z naszych zawodników — chociaż wielu pobilo rekordy Polski — nie osiągnął minimum wyznaczonego przez Polskę Związek Pływacki. Kilku potwierdziło jednak swymi występami, że czynią stałe postępy. Dlatego też władze sportowe postanowiły wysłać reprezentację na mistrzostwa świata, które rozpoczyna się 20 sierpnia w Berlinie Zachodnim.

Nadrzędnym celem dla naszych zawodników są oczywiście Igrzyska Olimpijskie i właśnie z myślą o nich postanowiono dać szansę konfrontacji młodym polskim zawodnikom z najlepszymi pływakami świata. Ustalono sześcioposobową kadrę, która rozpocznie przygotowania w Szczecinie. Znalazły się w niej dwie tarnowianki, zawodniczki miejscowej Unii Marta Słonina i Anna Skolarczyk. Są wychowankami trenera Andrzeja Kiebusiewicza. Skolarczyk od kilku lat należy do najlepszych polskich pływaczek, brała udział w Igrzyskach Olimpijskich, czyniła nadal stałe postępy, poprawiając swe wyniki. Natomiast Słonina, która od roku trenuje w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Raciborzu, zrobiła prawdziwą furorę podczas mistrzostw Polski, osiągając kilka rekordowych wyników. Oto nazwiska pozostałych kadrowiczów: Renata Damińska, Renata Janikówna, Dariusz Gil, Lech Górski i Dariusz Broda.

Rozmawiał: ANS

GDYŃSKI «GRYF» KOLEBKĄ
POLSKIEGO ŻEGLARSTWA

Wojna zniszczyła ten niemały dorobek młodego klubu. Gdy hitlerowcy opanowali już Gdynię — nocą 13 września 1939 r. czterech żeglarzy z inicjatywą członka „Gryfu” Edwarda Skrzypczyńskiego — „Strzelec I” zdołał wymknąć się z basenu i z patrolowanej przez Niemców Zatoki Gdańskiej. Brawurowa ucieczka powiedziała się, żeglarze szczęśliwie dotarli do Szwecji, potem do Anglii, a następnie

brali czynny udział w walkach na morzu naszych statków o boku floty alianckiej.

Mimo pozostałości przez Niemców zniszczonych w całym porcie gdynińskim, odtworzono z ruin „Gryf” już 4 sierpnia 1945 r. rozpoczął powojenną działalność. Późniejsze lata nie przyniosły mu wprawdzie wypraw zagranicznych, podobnie jak całemu polskiemu żeglars-

twu, niemniej klub osiągnął imponujące wyniki w szkoleniu żeglarzy. Wyszło ich 3 tysiące, w tym 400 sterników jachtowych, 300 jachtowych sterników morskich, 50 kapitana, 500 sterników motorowodnych oraz 500 motorowodnych i sterników dla potrzeb gospodarki morskiej. „Gryf” za wybitne zasługi w kształceniu żeglarzy w roku 1977 r. otrzymał medal „100-lecia Sportu Polskiego”, a w 1969 r. — medalem „50-lecia Żeglarsstwa Polskiego”.

Warto wspomnieć, że z gdynińskiego „Gryfu” wyruszyła pionierska wyprawa „Chłapi Puchatków”, przygotowywał się

to do wielkiego rejsu i budował swój jacht „Opty” — Leonid Teliga, który jako pierwszy Polak samotnie opłynął świat. Z klubu „Gryf” wywodzi się także jeden z pierwszych polskich żeglarzy olimpijczyków — Juliusz Siemicki, który startował w 1936 r. w Olimpiadzie w Kilonii.

Obecnie — w 50-tych roku swojego istnienia klub liczy 380 członków, dysponując 15 jachtowymi kapitanami żegluga wielkiej, 7 jachtowymi kapitanami żegluga bałtyckiej, 87 jachtowymi sternikami morskimi, 60 sternikami jachtowymi i 77 żeglarzami morskimi. Klub organizował na swoich jachtach 47 rejsów, w tym 7 zagranicznych. Od dwudziestu lat „Gryf” jest organizatorem dorocznych regat pełnomorskich o puchar prezydenta prezydenta Gdyni na trasie Gdynia — Władysławowo i z powrotem. Na liście dotychczasowych zwycięzców tej imprezy widnieją m. in. nazwiska znanych polskich żeglarzy, jak Tadeusz Siwiec, Jerzy Rusak, Zygfryd Perlicki, Andrzej Lutomski, Krzysztof Baranowski. Dla uświetnienia 50-lecia klubu, kpt. Zbigniew Puchalski wyruszył w rejs dookoła świata na jachcie „Miranda”. Żeglarz ten przebywa obecnie w Sydney, skąd po przeprowadzeniu remontu jachtu kontynuować będzie rejs powrotny do kraju. Powrót kpt. Puchalskiego do Gdyni przewidziany jest na koniec sezonu żeglarskiego w 1979 r.

TADEUSZ STEC

CO GDZIE KIEDY?

PONIEDZIAŁEK 7 SIERPNIA 1978 R.

KAJETANA, jutro EMILIANA

TEATRY

STUDENCKI TEATR FANTASTRON (Rynek Gł. 7): Nowe Wyższe Wydziałowe w tekstach S. Wyspiańskiego i S. Witkacego — 19.15. KRAM POD PTASZKAMI — Sukienki: Występ zespołu „Wagant” — 16.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

DOM ZOLNIERZA (Lubicz 48): Kobry (dop. 13 lat) 9.00, 15.45, 18.15. KRAKOWSKA (Kraśnicka 33): Małgorzata (dop. 13 lat) 9.00, 15.45, 18.15. KULTURA (Rynek Gł. 27): Orlak: z Bahli (fr-braz. 15 lat) — 9. Sedzia z Teklasu (USA 18 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. MAŁGORZATA (Dzierżynskiego 53): Małgorzata (dop. 13 lat) 9.00, 15.45, 18.15. BARY OCHRONNE (pol. 15 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. MŁ. GWARDA (Lubicz 15): Dick i Jane (USA 15 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. MIKRO (Dzierżynskiego 5): Małgorzata roku II (rum.-wł. 15 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. PASAŻ BIELKA: Wielka podróż (USA 15 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. MŁODA edukacja Walentego (fr. 15 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. PODWAWELSKIE (Komandorów 21): Syrenka i księżka (bulg. b.o.) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. PUCHATEK (Park Jordana): Reklama sadownik (pol. b.o.) — 15.17. Ucieczka przez pustynię (fr. 13 lat) — 19. SZUKAŁA (Jana 4): Odłaz (USA 15 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. SWIT DUA SALA (os. Teatr. 10): Odróżniący, brudni, żil... (wł. 18 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. SWIT MAŁA SALA (os. Teatr. 10): Omen (ang. 18 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. ŚWIATOWID DUA SALA (os. Na Skarpie 7): Komandosi (wł. 15 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. ŚWIATOWID MAŁA SALA (os. Na Skarpie 7): Nie wychylać się (jug. 18 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. TĘCZA (Praska 27): Seta dla kuratki (ZSR 18 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. UCIECHA (Boh. Stalingrad 16): Barroco (fr. 18 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. UGOREK (os. Ugorek): W pustyni i w puszczy (pol. 12 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. ZAGINIAŁA dziewczyna (CSRS 15 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. WANDA (Waryńskiego 13): Czarny korsarz (wł. 15 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. WARSZAWA (Stradom 15): Mandingo (wł.-USA 18 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. WOLNOŚĆ (18 stycznia 1): Wodzień (pol. 18 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. WRZOS (Zamojskiego 30): Księżka (ZSR 12 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. WISLA (Główna 23): Dzielni szaraczk (USA 15 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. WOLNOŚĆ i anarchia (wł. 18 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. WZIAŁ-KOŚCIEC (Grzegorzewka 71): Zorro (fr.-wł. b.o.) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. WOLNOŚĆ i marnurowo (pol. 15 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15.

DOBECZYCE — Raba: Filip i Filip w Legii Dobeczyckiej (RFN) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. PROSZOWICE — Syrenka: Trudny jest tylko pierwszy krok (ZSR 18 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. SKAWINA — Hutnik: Nevinne (wł. 18 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15. WIELICZKA — Górnik: Skrzydło kozy czarna (fr. 12 lat) 9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.15.

Pozostałe kina nieczynne.

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWNE (niecz.). SKARBIEC KORYNCKI i ZEROWNOŚĆ (niecz.). WYSTAWA WAWEL ZAGINIONY: (10-15-20). GROBY KROLEWSKIE, DZWON ZYG-MUNTA (9-15-30). PODZIEMIA KOSCIOLA SW. WOLICZKA: (9-15-20). WIEŻA RAJUSZOWA (niecz.). GALERIA MAŁARSTWA SKIENICZ: Wystawa grafik „Instrukcja Pijuracja”.

DOM JANA MATEJKI (Floriańska 4): Obrazy, rysunki, zbiory artystyczne i pamiątki po Janie Matejce (niecz.). KAMENICA SZOLAYSKICH (pl. Szczepański 9): Polska malarska i rzeźba do 1785 roku (niecz.). NOWY CHŁAP (al. Majja 15): Galeria Malarska i Rzeźby XX w. (11-15-20). Wystawa Kary do góry: Wyst. Broń Bliskiego Wschodu (niecz.). MUZEUM CZARTORYSKICH (Piłkarska 8): (10-18). MUZEUM ETNOGRAFICZNE (pl. Wolnica 1): Triennale Plastyki Nieprofesjonalnej (10-18 wst. wol.). MUZ. HISTOR. (Jana 12): Kolekcja militarna i zegarów (niecz.). FRANCISZKAŃSKI 4: Wystawa: Bramy, bastiony, rondo starego Krakowa (niecz.). OD-DZIAŁ TEATRALNY (Szpitalna 21): Dzieje teatru krakowskiego (niecz.). GALERIA TEATRALNA: Wyst. prac dyplomowych Studium Scenografii ASP 1977-78 (niecz.). KRZYSZTOFORY (Rynek Główny 39): Wystawa Kary do góry: XV-XX w. (niecz.). MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Poleska 3): Wystawa — Skarby grecko-illiryskie z Jugosławii (10-14). MUZ. LENINA (Topoliowa 5): Wystawa: Lenin w Polsce (niecz.). „WOLNOŚĆ” — MŁODEJ POLSKI „WOLNOŚĆ” — (Teatr. 20-25). MUZEUM W PIESKO — WEJŚCIE (Ojcowe): (niecz.). MUZEUM PRZEMOŚCIE (Sławkowska 17): Fauna epoki lodowcowej — Zwierzęta egipskie — ptaki i owady (niecz.). MUZEUM LOTNICTWA i ASTRO-NAUTYKI (al. Planu 6-letniego 17): (niecz.). MUZEUM ZUP KRAKOWSKICH w Wieliczce: Wystawa — Malarsko Assemblage Tany Matejki i Antoni Zdroń (niecz.). KOPALNIA SOLI: (7-12-13-19). GALERIA RTF (Boh. Stalingradu 13): Wystawa: „Venus 78” cz. I (9-21). PAWILON WYSTAWOWY BWA (pl. Szczepański 3): VII Międzynarodowe Biennale Grafiki (niecz.). GALERIA ARKADY (niecz.). PALAC SZUKI (pl. Szczepański 4): Wystawa „Grafika, metody, postawy, tendencje” (niecz.). SALA TPSP (Nowa Huta, al. Róż 30): Wystawa Klubu Marynistów ŁOK

DYZURY

CHIRURGICZNY. CHIRURGI DZIEC. LARYNGOLOGICZNY: os. Na Skarpie 65. UROLOGICZNY: Grzegorzewka 18. OKULISTYCZNY: Kopernika 38.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA 205-11 (czynna całą dobę). DYZURNE PORADNIE MIDZY-REJONOWE: Internistyczne, pediatryczne, stomatologiczne, gabi-net zabiegowy (9-14), ginekologiczny (9-13). Porady stomatologiczne (w przypadkach nagłych) — Pogotowie Ratunkowe (ul. Łazarza) (14-7).

Dia. ŚRODMIESICA (al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-98.

NOWE HUTY (os. Jagiellońska 11) — tel. 896-11.

KROWCZY (Galla 24) — tel. 721-33.

PODGÓRZA (Kraśnicka Boczna 3) — tel. 618-55, 650-99.

MYŚLENIC (Szpitalna 2) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA PROSZOWICZ (Kosciuszki 80) — PRZYCH. PRZYSZPITALNA 1 BBL.

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitali wg rejencji).

POGOTOWIE

Lazareta 14, wypadki tel. 98, zachorowania i przewozy — 238-23. Informacja — 205-11. Centrala zabraków — 238-99. Rynek Podgórski 2, 625-50. Lotnisko Balice 190-20. N. Huta 422-22, 417-70. Kreszowi-ce 9, 22. Jerzmanowice 48, Proszowice 9, Myślenice 999, Skawina 9, Wieliczka 9, 223-54.

WYSTAWY

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWNE (niecz.). SKARBIEC KORYNCKI i ZEROWNOŚĆ (niecz.). WYSTAWA WAWEL ZAGINIONY: (10-15-20). GROBY KROLEWSKIE, DZWON ZYG-MUNTA (9-15-30). PODZIEMIA KOSCIOLA SW. WOLICZKA: (9-15-20). WIEŻA RAJUSZOWA (niecz.). GALERIA MAŁARSTWA SKIENICZ: Wystawa grafik „Instrukcja Pijuracja”.

DOM JANA MATEJKI (Floriańska 4): Obrazy, rysunki, zbiory artystyczne i pamiątki po Janie Matejce (niecz.). KAMENICA SZOLAYSKICH (pl. Szczepański 9): Polska malarska i rzeźba do 1785 roku (niecz.). NOWY CHŁAP (al. Majja 15): Galeria Malarska i Rzeźby XX w. (11-15-20). Wystawa Kary do góry: Wyst. Broń Bliskiego Wschodu (niecz.). MUZEUM CZARTORYSKICH (Piłkarska 8): (10-18). MUZEUM ETNOGRAFICZNE (pl. Wolnica 1): Triennale Plastyki Nieprofesjonalnej (10-18 wst. wol.). MUZ. HISTOR. (Jana 12): Kolekcja militarna i zegarów (niecz.). FRANCISZKAŃSKI 4: Wystawa: Bramy, bastiony, rondo starego Krakowa (niecz.). OD-DZIAŁ TEATRALNY (Szpitalna 21): Dzieje teatru krakowskiego (niecz.). GALERIA TEATRALNA: Wyst. prac dyplomowych Studium Scenografii ASP 1977-78 (niecz.). KRZYSZTOFORY (Rynek Główny 39): Wystawa Kary do góry: XV-XX w. (niecz.). MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Poleska 3): Wystawa — Skarby grecko-illiryskie z Jugosławii (10-14). MUZ. LENINA (Topoliowa 5): Wystawa: Lenin w Polsce (niecz.). „WOLNOŚĆ” — MŁODEJ POLSKI „WOLNOŚĆ” — (Teatr. 20-25). MUZEUM W PIESKO — WEJŚCIE (Ojcowe): (niecz.). MUZEUM PRZEMOŚCIE (Sławkowska 17): Fauna epoki lodowcowej — Zwierzęta egipskie — ptaki i owady (niecz.). MUZEUM LOTNICTWA i ASTRO-NAUTYKI (al. Planu 6-letniego 17): (niecz.). MUZEUM ZUP KRAKOWSKICH w Wieliczce: Wystawa — Malarsko Assemblage Tany Matejki i Antoni Zdroń (niecz.). KOPALNIA SOLI: (7-12-13-19). GALERIA RTF (Boh. Stalingradu 13): Wystawa: „Venus 78” cz. I (9-21). PAWILON WYSTAWOWY BWA (pl. Szczepański 3): VII Międzynarodowe Biennale Grafiki (niecz.). GALERIA ARKADY (niecz.). PALAC SZUKI (pl. Szczepański 4): Wystawa „Grafika, metody, postawy, tendencje” (niecz.). SALA TPSP (Nowa Huta, al. Róż 30): Wystawa Klubu Marynistów ŁOK

WYSTAWY

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWNE (niecz.). SKARBIEC KORYNCKI i ZEROWNOŚĆ (niecz.). WYSTAWA WAWEL ZAGINIONY: (10-15-20). GROBY KROLEWSKIE, DZWON ZYG-MUNTA (9-15-30). PODZIEMIA KOSCIOLA SW. WOLICZKA: (9-15-20). WIEŻA RAJUSZOWA (niecz.). GALERIA MAŁARSTWA SKIENICZ: Wystawa grafik „Instrukcja Pijuracja”.

DOM JANA MATEJKI (Floriańska 4): Obrazy, rysunki, zbiory artystyczne i pamiątki po Janie Matejce (niecz.). KAMENICA SZOLAYSKICH (pl. Szczepański 9): Polska malarska i rzeźba do 1785 roku (niecz.). NOWY CHŁAP (al. Majja 15): Galeria Malarska i Rzeźby XX w. (11-15-20). Wystawa Kary do góry: Wyst. Broń Bliskiego Wschodu (niecz.). MUZEUM CZARTORYSKICH (Piłkarska 8): (10-18). MUZEUM ETNOGRAFICZNE (pl. Wolnica 1): Triennale Plastyki Nieprofesjonalnej (10-18 wst. wol.). MUZ. HISTOR. (Jana 12): Kolekcja militarna i zegarów (niecz.). FRANCISZKAŃSKI 4: Wystawa: Bramy, bastiony, rondo starego Krakowa (niecz.). OD-DZIAŁ TEATRALNY (Szpitalna 21): Dzieje teatru krakowskiego (niecz.). GALERIA TEATRALNA: Wyst. prac dyplomowych Studium Scenografii ASP 1977-78 (niecz.). KRZYSZTOFORY (Rynek Główny 39): Wystawa Kary do góry: XV-XX w. (niecz.). MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Poleska 3): Wystawa — Skarby grecko-illiryskie z Jugosławii (10-14). MUZ. LENINA (Topoliowa 5): Wystawa: Lenin w Polsce (niecz.). „WOLNOŚĆ” — MŁODEJ POLSKI „WOLNOŚĆ” — (Teatr. 20-25). MUZEUM W PIESKO — WEJŚCIE (Ojcowe): (niecz.). MUZEUM PRZEMOŚCIE (Sławkowska 17): Fauna epoki lodowcowej — Zwierzęta egipskie — ptaki i owady (niecz.). MUZEUM LOTNICTWA i ASTRO-NAUTYKI (al. Planu 6-letniego 17): (niecz.). MUZEUM ZUP KRAKOWSKICH w Wieliczce: Wystawa — Malarsko Assemblage Tany Matejki i Antoni Zdroń (niecz.). KOPALNIA SOLI: (7-12-13-19). GALERIA RTF (Boh. Stalingradu 13): Wystawa: „Venus 78” cz. I (9-21). PAWILON WYSTAWOWY BWA (pl. Szczepański 3): VII Międzynarodowe Biennale Grafiki (niecz.). GALERIA ARKADY (niecz.). PALAC SZUKI (pl. Szczepański 4): Wystawa „Grafika, metody, postawy, tendencje” (niecz.). SALA TPSP (Nowa Huta, al. Róż 30): Wystawa Klubu Marynistów ŁOK

WYSTAWY

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWNE (niecz.). SKARBIEC KORYNCKI i ZEROWNOŚĆ (niecz.). WYSTAWA WAWEL ZAGINIONY: (10-15-20). GROBY KROLEWSKIE, DZWON ZYG-MUNTA (9-15-30). PODZIEMIA KOSCIOLA SW. WOLICZKA: (9-15-20). WIEŻA RAJUSZOWA (niecz.). GALERIA MAŁARSTWA SKIENICZ: Wystawa grafik „Instrukcja Pijuracja”.

DOM JANA MATEJKI (Floriańska 4): Obrazy, rysunki, zbiory artystyczne i pamiątki po Janie Matejce (niecz.). KAMENICA SZOLAYSKICH (pl. Szczepański 9): Polska malarska i rzeźba do 1785 roku (niecz.). NOWY CHŁAP (al. Majja 15): Galeria Malarska i Rzeźby XX w. (11-15-20). Wystawa Kary do góry: Wyst. Broń Bliskiego Wschodu (niecz.). MUZEUM CZARTORYSKICH (Piłkarska 8): (10-18). MUZEUM ETNOGRAFICZNE (pl. Wolnica 1): Triennale Plastyki Nieprofesjonalnej (1

porcie Polski odrodzo-
dowej. O jego demo-
kacji i eksplozji talen-
teba tę refleksję uzu-
łata międzywojenne,
dwie epoki w całość gorzkie
doświadczenie, z którego u-
miemy wyciągnąć wnioski na
przyszłość.